

Ilustrowany

Dziennik Łódzki

№ 186

Czwartek, dn. 7 lipca 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99.
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Rok II

:: ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO WYŚCIGÓW KONNYCH. ::

9, 10, 13, 16, 17, 20,
23, 24, 27, 30, 31|VII,
3, 6, 7, 10, 13, 14|VIII

WYŚCIGI KONNE W ŁÓDZI

(Tor w Rudzie Pabjanickiej)

Początek wyścigów punkt o godz. 3.30 po poł. — Dojazd na wyścigi kolejką dojazdową z Placu Reymonta zapewniony już od 9 h. m. codz. od godz. 8 rano do dnia 10 sierpnia r. b.

GRA NIEMIECKA W LOZANNIE.

Rozmowy Herriota i Mac Donalda z v. Papenem.
Konferencja posuwa się naprzód ale żółwym krokiem.

LOZANNA, 6.7 (PAT). — Dzisiaj rano Herriot rozmawiał z Mac Donaldem, który go informował o przebiegu swej rozmowy z von Papenem, jaką z nim odbył w nocy.

Herriot podtrzymał stanowisko delegacji francuskiej, która nie zgadza się na żadne dyskusje w sprawie zrównania Niemiec pod względem uzbrojenia ani na temat odpowiedzialności Niemiec za wojnę światową.

RZYM, 6.7 (PAT). — Donoszą z Lozanny, iż w zakończeniu rozmów, jakie odbyło się w nocy między Grandim i Mac Donaldem, zwołana była na dzień dzisiejszy konferencja ekspertów włoskich i brytyjskich. Ze strony włoskiej wzięli udział w konferencji Beneduce, Pirelli i Buti, zaś ze strony Wielkiej Brytanji sekretarz skarbu Leythross.

W kołach delegacji wło-

skiej rozmowy te komentowane są z dużym zadowoleniem.

LOZANNA, 6.7 (PAT). — W ciągu dzisiejszego przedpołudnia Mac Donald odbył naradę z Herriotem oraz von

Papenem.

Po południu odbyło się zebranie pięciu delegacji wierzyielskich, poczem Mac Donald konferował znowu z Herriotem i von Papenem, tym razem jednocześnie.

O godz. 6.30 zebrał się pełny komitet reparacyjny z udziałem delegacji niemieckiej. **Panuje przekonanie, że rokowania posuwają się naprzód.**

LOZANNA, 6.7 (PAT). —

Przybyli do Genewy delegaci amerykańscy na konferencję rozbrojeniową Gibson i Norman Davis, którzy konferowali w sprawie rozbrojenia z Mac Donaldem, Herriotem i Grandim.

Krwawe demonstracje w Niemczech nie ustają.

Hitlerowcy prowokują ludność katolicką.

LIPSK, 6 lipca. (PAT). — Noc ubiegła przeszła znowu pod znakiem krwawych awantur politycznych. Do starć doszło w Leinz, gdzie komuniści sprowokowali zajścia podczas pogrzebu przewodniczącego narodowych socjalistów. Wywiązała się ostra walka, w czasie której 5 hitlerowców zostało ciężko ranionych.

LIPSK, 6 lipca. (PAT). Z racji odrzucenia przez saskie ministerstwo kultury statutu akademickiego, studenci hitlerowscy urządzili dzisiaj w gmachu uniwersytetu lipskiego wielką demonstrację z mowami i śpiewaniem narodowo-socjalistycznych pieśni bojowych.

Rektor uniwersytetu zwrócił się wówczas do demonstrantów z wezwaniem do opuszczenia gmachu. Gdy temu żądaniu studenci zadość nie uczynili, rektor nakazał opróżnienie gmachu i zarządził zamknięcie uniwersytetu.

W Ludwigshafen wywiązała się

bójka. Interwenjowała policja, która rozproszyła walczących przy pomocy pałek gumowych.

W Essen zmarła ofiara bójki niedzielnej. Tem samym liczbą zabitych w sobotę i niedzielę podwyższyła się do 6 osób.

Dzisiaj w nocy doszło również

w Düsseldorfie i Düsburgu do starć. Kilkunastu uczestników walk odniosło rany postrzałowe.

ESSEN, 6 lipca. (PAT). — W niedzielę do jednego z kościołów katolickich w Recklinghausen wkroczył podczas nabożeństwa oddział hitlerowców, składający się z 80 ludzi w pełnym umundurowaniu i ze sztandarami hitlerowskimi. Mimo protestów księdza hitlerowcy demonstracyjnie pozostali w kościele do końca nabożeństwa.

Wydarzenie to wywołało wśród miejscowej ludności katolickiej ogólne oburzenie.

„Ogórki“ polityczne w pełni.

WARSZAWA, 6 lipca. — Posiedzenie Rady ministrów w bieżącym tygodniu nie zostało jeszcze wyznaczone, prawdopodobnie odbędzie się jednak, jak zwykle, w końcu tygodnia, w piątek lub sobotę.

Poza tem posiedzeniem spodziewane jest przed ferjami politycznymi jeszcze jedno posiedzenie Rady ministrów, poczem w drugiej połowie lipca rozpoczyna się ferie polityczne na większą skalę.

W tym czasie wyjechać ma na urlop również p. premier Prystor i zapewne posiedzenia Rady ministrów wznowione zostaną dopiero po powrocie jego i większości ministrów.

Przed rozpoczęciem ferj politycznych zapłatwionych ma być szereg ważnych spraw w formie dekretów Prezydenta Rzplitej oraz rozporządzeń wykonawczych.

W chwili obecnej prowadzone są końcowe prace w sprawach rolnych, a mianowicie w kwestjach: „segregacji hipoteki, przy prowadzeniu parcelacji oddłużniczej“, „walki z lichwą na wsi“, oraz „nadzorów sądowych w rolnictwie“. Wszystkie te sprawy uchwalone być mają przez Radę ministrów w formie dekretów.

Poza sprawami rolnymi — uchwalone być mają również przed ferjami — dekrety przygotowywane przez ministerstwo sprawiedliwości, a mianowicie nowelizacja K. P. K. i ustawy o ustroju sądów powszechnych.

Nie jest natomiast wykluczone że kwestie celne, a mianowicie sprawa ustawy rolnej i taryfy zalażwione zostaną dopiero w jesieni.

Aktualne poza tem są zawsze zagadnienia pomocy finansowej na

zwalczenie bezrobocia, które przygotowane są w specjalnej komisji.

Zgon Józefa Weysenhoffa.

WARSZAWA 6.7 (PAT). — Dziś o g. 21-ej zakończył życie po dłużej cierpieniach znakomity pisarz polski Józef Weysenhoff.

Turcja przyjęta do Ligi Narodów.

GENEWA, 6 lipca. (PAT). Nad zwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów zajmowało się dzisiaj sprawą przyjęcia Turcji do Ligi Narodów.

Nad wnioskiem 27 państw, wśród których znajduje się również Polska, zapraszających Turcję, wyłoniła się dyskusja w której zabierali głos przedstawiciele różnych państw popierających wniosek zaproszenia Turcji i wyrażających sympatię pod adresem republiki tureckiej.

Nieobecnego z powodu prac konferencji lozańskie min. Zaleskiego zastępował charge d'affaires przy Lidze Narodów radca Gwiazdowski, który złożył imieniem Polski oświadczenie przypominające że naród polski żywi niezapomnianą wdzięczność dla Turcji zato, że była ona jedynym państwem, które nie uznało nigdy podziału Polski. Wniosek o przyjęciu Turcji został jednogłośnie przyjęty. Przyjęcie Turcji do Ligi nastąpi na zgromadzeniu Ligi w dniu 18 lipca r. b.

Poseł rumuński na Zamku królewskim w Warszawie.



Nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rumunii p. Victor Cadere złożył P. Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku królewskim. Na zdjęciu naszym widzimy P. Prezydenta R. P. w otoczeniu członków swego Domu Cywilnego i Wojskowego słuchającego przemówienia posła rumuńskiego.

Banda z Kercelaka przyparta do muru.

Zeznania świadków w trzecim dniu procesu Tasiemki.

Trzeci dzień procesu Tasiemki | towarzyszy rozpoczął się od zaprzyświeżenia gromady świadków. Następnie przez salę zaczyna się przesłuchiwanie korowód świadków, którzy wszyscy, jak i świadkowie dnia poprzedniego, rzucają oskarżenie na Tasiemkę i jego pomocników.

Cień Czeska.

Pierwszy zeznaje świadek Perelman. Opowiada on, że Czesiek, ten, który nie żyje—pierwszy zażądał od niego pieniędzy. Poziem od czasu do czasu płacił składki niewielkie, po 3—5 złotych. Dawał niechętnie, ale groził, więc musiał.

„Przy wódce“.

Dromlewicz Nuchim, młody, porządnie ubrany człowiek, właściciel budki na pl. Kercelago, zeznaje: — Zaczęło się od tego, że pokłóciłem się o Klienta z moim sąsiadem, Herszem Dusznikiem. Dusznik bił mnie laską po głowie, „na 8 kawałków rozbił mi głowę”. Poradzili mi ludzie na placu, żebym się zgłosił do pana Tasiemki. Poszedłem do niego do mieszkania. Powiedział, żebym przyszedł na dintojrę do restauracji na Świętokrzyską. Poszedłem.

Przy jednym długim stole siedzieli tam: pan Leon, Satejnowi, Janiak, Duszniki i jeszcze inni. Kazali płacić 300 złotych. Rachunek w restauracji wynosił około 50 zł. i to także musiałem zapłacić. Z tych 300 zł. zapłaciłem im najpierw 150 zł., a po tygodniu znowu 150. Przychodził po te pieniądze pan Leon.

Przewodni.: — Czy Dusznikiem także kazali coś płacić?

— Nie wiem, wiem, że ja musiałem zapłacić 300 zł.

Prokurator.: — W jakim charakterze siedział na dintojrze Duszniki?

— Wszyscy siedzieli przy jednym stole. Nie pytali o nic, tylko kazali płacić.

Tu następuje zabawny incydent. Prokurator pyta:

— Kto był przywódcą?

— Przy wódce byli wszyscy.

Przewodni.: — Czy dostał pan pokwitowanie na te 300 zł.?

— Dostałem, bo chciałem wiedzieć za co płacić.

— Czy pan ma to pokwitowanie przy sobie?

— Nie, nie mam. Żona zabrała na letnisko.

— A co tam było napisane?

— Było napisane, że wzięli to na wybory.

Pan Tasiemka godzi.

Tasiemka:—Ten człowiek przyszedł do mnie ze skargą na Dusznickiego, prosił, żeby ich pogodzić. Powiedziałem: „Jak bardzo chcecie, to was pogodzę“.

Z dalszych zeznań świadka okazuje się, iż wiedział on, że zarówno Tasiemka, tak Duszniki jak i inni, z którymi miał zatargi, należeli do tej samej dzelnicy Frakcji PPS.

Powód cytowany:— Pan raz mówił banda, a raz partia? Czy uważa pan, że to to samo?

Świadek:—Ja ich liczę „za jednakość“.

Adw. Zand pyta Tasiemkę, od jak dawna był przewodniczącym dzelnicy, na co otrzymuje odpowiedź, że od 1904 r.

Posag siostry.

Sw. Frajtag Szmaj opowiada: — Mielśmy budkę na Kercelaku koło ul. Ogrodowej. Siostra miała narzeczonego, chcieliśmy ją ożenić z narzeczoną, więc musieliśmy sprzedać budkę na posag.

Znalazł się kupujący Prajgrad, zgodził się na 500 dolarów i dał 100 dolarów zadatku. Po kilku dn. przyszedł i powiedział, że mu to za drogo i zażądał zwrotu 100 dolarów. Więc opuściliśmy na 400 dolarów. Wtedy zażądał od nas jeszcze dodatkowo ubrania. Nie chcieliśmy mu dać.

Włec na drugi dzień przyszła cała gromada tych ludzi i zapytała mego ojca: „Czy pan sprzedał sklep?“ Ojciec mówi: „Nie“. Wtedy poszli i wrócili razem z Prajgradem. Tamten mówi: „Przeleć sprze-

dałicie mi sklep“. A tamci wołali: „Czekaj, ty stary psie, to cię będzie kosztować“. Pytam za co. „Zobaczysz za co“.

Na drugi dzień wrócili znowu i ten co tam siedzi (wskazuje na Janiaka) bił ojca rewolwerem po głowie. Był tam też Leon—Cieśliński, Czesiek, ten, co umarł i jeszcze jeden, którego tutaj niema.

Prajgrad powiedział, że za tę samą ceną kupuje budkę, ale że musimy dać dodatkowo dla tamtych ludzi 100 dolarów. Wreszcie zgodził się na 50 dolarów. Wtedy dał i spokój, ale ojciec mój od tego pobicia zachorował i w szpitalu umarł.

Prok.: Czy ojciec pański nie umarł na raka?

— Nie.

— A w jaki czas po pobiciu ojciec umarł?

Świadek długo oblicza, wreszcie mówi:—Może w rok.

Wesoła noc.

Zkolei przed sądem staje Świdar Franciszek i opisuje swoje stosunki z terrorystami. Mówi z cudzoziemską i przypuszcza za to twierdząc, że był długo zagranicą, w Niemczech.

Po raz pierwszy zaprosił mnie na dintojrę Karpiński w r. 1928. Zapłaciłem wtedy rachunek około 100 zł. Potem mnie jeszcze pobili. Byli w stanie nietrzeźwym.

Uplłynął rok. Znowu zaproszono mnie na fundę. Pojechałszy na Marszałkowską do baru kelnerów. Musiałem płacić. Potem do Gastroom i na Nowy Świat. Potem przejeżdżając samochodem kosztowała mnie 20 złotych, potem do domu publicznego, zapłaciłem znowu 20 złotych. Potem do baru na róż Leszno i Przejadło.

Przewodni.: Dlaczego pan płacił za wszystkich? Czy panu groziło?

— Wiedziałem dobrze, jak się takie spraki kończą. Nie chciałem być pokrzywdzony. U mnie pieniądze, to nie wszystko, ale życie wszystko. A potem płaciłem jeszcze ciężko, oł czasu do czasu na różne cele. Na orkiestrę na i mają i na inne. Dawałem, bo Satejnowi, który to zbierał, robił to w sposób przekonywujący.

Adw. Drobniewski: Co to znaczy w sposób przekonywujący?

— Mówił tak, że musiałem dawać.

„Dużo się ich jeszcze kręci...“

Fuchs Hilel, wysoki blondyn:

— Zastępowałem brata mego Benjamin Fuxa, w naszej budce na Kercelaku. Widziałem, pobili Portugala. Mieli służbowe czapki, było ich ze 20. Kilka razy przychodził do mojej budki, żeby mnie bić.

Radzono mi żeby m poszedł po

opiekę do pana Leona. Satejnowi którego spokiem na ul. Ogrodowej, powiedział mi: „Jak dasz 1,000 złotych, to przestanę cię bić“. Powiedziałem że nie dam i wtedy rzekł mi: „Jak nie dasz to ja ich nie znam i nic ci nie poradzę“.

Przewodni.: A jak teraz jest na placu?

Tragiczny moment.

Prawdziwie tragiczny był moment, gdy stanęła przed sądem św. Chawa Bursztyn. Mąż jej cierpi na chorobę umysłową. Kiedy prowadził handel — podlegał najokrutniejszemu szykanom i terr-owi ze strony bandy. Ogółem musiał wpłacić kilka tysięcy złotych. Razu pewnego wrzucono mu za kołnierz żywa mysz. Od tej pory mąż świadka zachorował.

Przew.: Kto rzucił tę mysz?

— Zdaje się, że Karpiński.

Zkolei zeznawali świadkowie: Hil Fuchs, Zenia Szwarcbenberg, Feldborn, Lipszyk, Smolarz, Goldstein, Storkman. Nic oni nowego do sprawy nie wniesli.

Sw. Piekarek wymienia członków bandy i twierdzi, że na czele stał Tasiemka, którego nazywali terroryści: „dziadek“.

Adw. Gutman: Czy pani widziała, aby Tasiemka brał udział w biciu?

— Nie. Tego nie widziałam.

NOWA „BERTA” NIEMIECKA ma strzelać na tysiąc kilometrów?! Niemcy, jak zawsze są zwolennikami... rozbrojenia.

PARYŻ, 6 lipca. — Dzisiejsze „Echo de Paris” przynosi wielki artykuł p. t. „Sensacyjny wystrzał armatni”. Jest to właściwie garść informacji, zebranych przez współpracowników tego pisma, połączonych w jedną całość i zaopatrzonych w komentarze. Szczegóły depesz są tak niezwykłe, że

muszą zaalarmować wszystkich sąsiadów Rzeszy Niemieckiej, a przedewszystkiem Polskę.

Korespondent „Echo de Paris” z Prus Wschodnich, donosi, że po długiej i uciążliwej pracy, udało mu się stwierdzić, iż w nocy z dn. 30 na 31 marca r. b., w pułku między jeziorami mazurskimi, opodal Eiku, rozległ się potężny huk wystrzału armatniego. Jakies tajemnicze działo wyrzuciło pocisk w kierunku północno-zachodnim, mniej więcej pod 45 kątem nachylenia.

Teren, z którego dany był wystrzał, otoczono zawczasu posterunkami, nie dopuszczono osób postronnych. Do 15 kwietnia trwały następnie prace nad zdemontowaniem dział a dopiero po tym

terminie przywrócono ruch pieszy i kołowy.

Wystrzelony pocisk, przeleciawszy 1000 kilometrów spadł w parku królewskim w Osłó, lecz nie eksplodował, gdyż jak następnie wyszło na jaw, był zaopatrzony w ślepy zapalnik.

Wypadek ten wywołał w niemieckim poselstwie w Osłó konsternację. Poseł niemiecki osobiście zgłosił się u kanclerza królewskiego i prosił, by nie rozgłaszano wiadomości. Jednocześnie se retarz poselstwa zaczął objeżdżać redakcje wszystkich dzienników, błagając o zachowanie tajemnicy. Prasa norweska pod naciskiem rządu, który przychylił się do próśb niemieckich, zachowała milczenie. Jedyne dziennik „Tidens Tegn” z dnia 2 kwietnia zamieścił krótką notatkę o upadku tajemniczego pocisku na terenie parku królewskiego oraz podał fotografie owego granatu. Inne gazety milczały.

Rozmowy między premierem norweskim a poselem Rzeszy Niemieckiej trwały jeszcze czas pewien, gdyż Norwegia zażądała bliższych wyjaśnień. Ostatecznie poselstwo niemieckie oznajmiło, że pocisk pochodził z okrętu wojennego i, że był dany omyłkowo.

„Echo de Paris” zapytuje, co sądzi o tem wojskowi francuscy i jakie konsekwencje myślą wyciągnąć z tego stanu. Dziennik przypomina o „Grubej Bertie” z roku 1917, która ostrzeliwała Paryż z odległości 120 kilometrów. „Gruba Berta”, jak się obecnie okazuje, jest zabawką w porównaniu z nowym działem z Prus Wschodnich, którego wystrzały są prawdopodobnie stratosteryczne.

x x x

Żeby zdać sobie sprawę ze znaczenia, jakie posiadac może owa wynaleziona w tajemnicy przez Niemców armata na wypadek wojny, dość stwierdzić, że jej obstrzał z Berlina obejmowałby mógł całą Polskę wraz z Wileńszczyzną i Pokuciem, całą Łotwę i Estonję, zatokę fińską, południową Norwegię, południową Anglię wraz z Londynem, północną Francję z Paryżem, Lio-

nem, centrum wojennego przemysłu francuskiego St. Etienne i fałcuchem fortec w Belfortcie, dalej Toskanję z Florencją,

Straszliwy czyn desperatki.

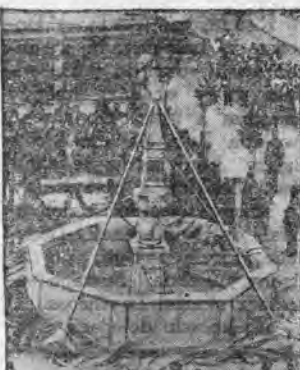
WARSZAWA 6. 7. (PAT) Dz. o godz. 14 wydarzył się w Warszawie tragiczny wypadek, a mianowicie mieszkanka Grodna — p. Mari Złotnicka, lat 37, która wczorą przybyła do Warszawy, weszła na placę piętrowej klatki schodowej w podwórzu przy ul. Marszałkowskiej 137, skąd zepchnęła przez okno klatki swego 7-letniego syna Władzimierza, następnie zas wraz z 2-letnią córeczką swoją Marią — Zofią wyskoczyła z tegoż okna.

Matka wraz z dwojgiem dzieci poniosła śmierć na miejscu. Powody desperackiego czynu Marii Złotnickiej są niewyjaśnione. Sledztwo w toku.

WYLECZENI...

WILNO, 5 lipca (PAT.). — W rejonie Szemietowszczyzny na terenie polski przedostało się dwóch cudzoziemców Johan Unger i Alfred Lanepert z Bawarii. Cudzoziemcy ci podali się za zbłądów z więzienia nińskiego, gdzie od pół roku byli więzieni. Obaj należeli kiedyś do niemieckiej partii komunistycznej i w ubiegłym roku wraz z delegacją zagraniczną udali się na obchód rewolucji październikowej do Moskwy. W drodze powrotnej, w Połocku, gdzie mieli znajomych, z czasów wojny europejskiej, zatrzymani zostali niespodziewanie przez GPU., przewiezieni do Mińska i tu osadzeni w więzieniu.

Ku czci kompozytora Haydna.



W austrjackim mieście Hainburgu odsłonięto w tych dniach oryginalny pomnik wielkiego kompozytora Haydna. Pomnik ten — widoczny na powyższym zdjęciu — jest zarazem wodotryskiem.

Nowe władze Zw. Oficerów Rezerwy.

GDYNIA, 5 lipca. (PAT.). — W drugim dniu obrad 10-go walnego zjazdu Związku Oficerów Rezerwy R. P. dokonano wyboru nowych władz związku, do prezydium którego weszli gen. Górecki — prezes, rtm. rez. Ryszkiewicz Józef — wiceprezes, pik. w st. spocz. Rawicz Józef — wiceprezes, mjr. rez. Paluch Mieczysław — wiceprezes, ppor. rez. inż. Eugeniusz Kwiatkowski, b. minister, rtm. rez. Messing Henryk i por. rez. Parlewski Wacław.

Pamiętajcie o najbardziej potrzebnych.

Obniżka zasiłków dla bezrobotnych w Niemczech.

W ostatnich dniach ogłoszone zostało w Niemczech nowe rozporządzenie prezydenta Rzeszy w sprawie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i ubezpieczeń społecznych. Na podstawie istniejących umów między Polską a Niemcami, wszystkie przepisy w tym zakresie odnoszą się również do robotników polskich, którzy korzystają ze

świadczeń w takich samych rozmiarach, jak robotnicy niemieccy. Nowy dekret przewiduje obniżkę zasiłków dla bezrobotnych oraz rent ubezpieczeniowych. Przeciętnie obniżka zasiłków wynosi około 23 proc., przyczem w miejscowościach poniżej 10.000 mieszkańców oraz dla robotników lepiej uposażonych obniżka ta jest większa.

Strajk w przemyśle dzianym.

Przemysłowcy nie udzielają odpowiedzi. Zakłady drobne i średnie przerysło ozianego były wczoraj w dalszym ciągu nieczynne. Jak wiadomo — w ciągu dnia wczorajszego nadejść miało od związku robotników przemysłu dzianego Z. Z. P. odpowiedź właścicieli większych zakładów tego przemysłu — W kwestii zawarcia umowy zbiorowej, —

Ponieważ odpowiedź ta nie nadeszła — dzisiaj odbędzie się posiedzenie zarządu związku, celem ustalenia terminu strajka.

Niezależnie od dalszego rozwoju akcji — związki skierowały do inspektora pracy wniosek o zwołanie konferencji z przemysłowcami.

Fal i żądaj tylko gilzy „LEGJONOWE” wytwórni „ŚWIATOWID” ŁÓDZ, ul. Cegielińska 19, tel. 134-80.

FAŁSZYWA KALKULACJA.

Jak sfery przemysłowe uzasadniają konieczność obniżki płac? Redukcje i sztywne ceny kartelowe.

Codziennie niemal dochodzą nas wiadomości o nowych obniżkach płac robotniczych i urzędniczych w coraz to nowych gałęziach produkcji, w różnych okolicach kraju. Ostatnie tygodnie przyniosły nam obniżkę płac akordowych w hutnictwie Śląska, obniżki płac pracowników umysłowych w tej dzielnicy, niepowodzenie strajku we włókiennictwie łódzkim i wiele innych obniżek w mniejszych gałęziach produkcji.

Gdyby wziąć cyfry z pierwszej połowy bieżącego roku statystyka wykazałaby napewno

większą redukcję sumy płac i mniejszy wzrost realnej siły nabywczej stawek.

Przemysłowcy wysuwają następującą tezę: lepiej zatrudnić większą ilość pracowników, stosunkowo gorzej wynagradzanych. W ten sposób przystosowujemy się do

konjunktury, obniżamy kosztą produkcji zyskujemy zdolność konkurencyjną z obcym przemysłem i w ostatecznym rezultacie polepszamy stan zatrudnienia, zwiększamy sumę płac.

W rozmowaniu tem jest poważna luka. Przemysł zdaje się, nie uwzględnia, iż stan uruchomienia przemysłu może się zwiększyć dopiero wtedy, **gdy obniżone zostaną ceny.**

Redukcja płac ułatwia ten proces. Jednakże gdy zmniejszają się zarobki przy niezmiennych cenach kartelowych niema mowy o zwiększeniu zatrudnienia. Cała różnica w kosztach produkcji

przypada przemysłowcy, bezrobocie wzrasta nadal.

Spadek sumy płac robotniczych musi bowiem wpłynąć na dalsze obniżenie zdolności nabywczej spo-

łeczeństwa. Droga zatem obniżania zarobków, przy zachowaniu dotychczasowych cen nie może nas doprowadzić do przywrócenia zachwianej równowagi między produkcją a możliwościami, zbytu, między ilością pieniądza w obiegu i cenami, między działami produkcji zorganizowanymi w kartelach a gospodarstwem wolnym.

Redukcje płac są poważne:

dość wspomnieć, że obecnie w Łodzi ograniczenie zarobków o 25 proc. jest uważane za „umiarkowane”, gdyż zdarzają się wypadki ich

zmniejszenia i o 40 proc.

Powód tej słabości mas robotniczych jest zupełnie zrozumiały. „Gdy kilku robotników szuka jednego pracodawcy, płace są niskie, gdy kilku pracodawców szuka jednego robotnika płace są wysokie” — mówiono w XIX wieku. Obecnie w Polsce

setki tysięcy bezrobotnych

szuka pracodawców — płace muszą być niskie. Wobec olbrzymiej masy pozabawionych zarobku i przeważnie także prawa do zasiłku, walka o wysoki płac kończy się niepowodzeniem.

Przykład Łodzi

jest tu pouczający. Pracodawcy chcieli uwolnić się od umowy zbiorowej, zawartej w roku 1928. Obejmowało ono tylko fabryki większe, zrzeszone w „Związku Przemysłu Włókienniczego”. Drobną fabrykanci obniżyli dowolnie zarobki i wskutek panującego w Łodzi bezrobocia zawsze znajdowali chętnych do pracy.

W tych warunkach strajk

nie miał szans powodzenia.

Nawet jednak w tych wypadkach, gdy umowy zbiorowe obejmują wszystkich robotników, walka kończy się po dłuższym lub krótszym okresie czasu zwycięstwem pracodawców, którzy są dziś stroną atakującą, gdy do niedawna bronili się tylko przed podwyżkami płac.

Sfery gospodarcze

uzasadniają obniżki płac spadkiem cen.

Z pomocą przychodzi im statystyka oficjalna, wykazująca, że realne, t. j. obliczone według siły nabywczej, zarobki robotników w przemyśle przetwórczym wynosiły średnio w roku 1931 o 28.5 proc. więcej niż w roku 1927. Z drugiej strony jednak suma płac robotników przemysłu przetwórczego była w roku 1931 o 2.3 procent niższa od sumy płac w r. 1927.

Dwa miesiące bez pracy i środków do życia. Strajk w Białymstoku i Bełchatowie. Straszliwa nędza i głód wśród bezrobotnych. Nieustępliwe stanowisko przemysłowców.

Strajk robotników w przemyśle białostockim wybuchł w dniu 5 maja r. b., wobec ustalenia przez pracodawców stawek zarobkowych, które potraktowane zostały przez ogół robotników jako niemożliwe do przyjęcia.

Strajk robotników w przemyśle bełchatowskim wybuchł w dniu 30 kwietnia r. b., wobec zaproponowania przez przemysłowców obniżki zarobków — od 35 do 55 proc.

W Białymstoku odbyło się jedenaście konferencji z przemysłowcami, aż wreszcie, w końcu ubiegłego tygodnia, związek przemysłowców powziął uchwałę, iż ani sam związek, ani sekcja włókiennicza, nie weźmie więcej udziału w pertraktacjach, pozostawiając każdemu właścicielowi fabryki swobodę zawierania umów indywidualnych.

Na odbytym w poniedziałek ubiegły wiecu strajkujących, postanowiono strajk kontynuować, mimo okropnej nędzy, jaką cierpi szeroki ogół robotników.

Dookoła fabryk „czujki” strajkowe zajęły stanowiska, bacząc, aby żaden z robotników nie próbował przystąpić do warsztatu.

Apel o pomoc materialną nie przebrzmiał bez echa, albowiem robotnicy z Gródka przysłali już do Białegostoku pierwszy transport chleba — w ilości 250 kg.

Onegdaj wyjechał do Piotrkowa łódzkiego okręgowy inspektor pracy, inż. Wojtkiewicz i kierownik włókienniczy z OKZZ, p. Walczak, celem przeprowadzenia pertraktacji na temat zlikwidowania strajku w Bełchatowie.

Narada nie przyniosła zakończenia zatargu. Właściciele przedsiębiorstw Bełchatowskich nie stawili się za wyjątkiem jednego, p. Zukowskiego, reprezentującego największą fabrykę w Bełchatowie.

Konferencja zeszła do roli targów o przetrwanie strajku dla uruchomienia jednej fabryki, przy obniżeniu tam zarobków o 25 do 33 proc. Do żadnego porozumienia nie doszło.

Zaznaczyć należy, iż strajkujący w Bełchatowie, którzy początkowo otrzymywali zapomogi, są ich pozbawieni już od 5 czerwca. Zatem

i wśród strajkujących w Bełchatowie panuje skrajna nędza.

Oba zatargi, ze względu na swój specyficzny charakter, jak i przede-

wszystkiem ze względu na tragiczną sytuację strajkujących winny zwrócić uwagę powołanych czynników rządowych.

Rzemiosło na prowincji. Praca społeczna i organizacyjna. Fakty drobne, ale ciekawe.

W „Esplanadzie” przy pół czarnej spotykamy przypadkowo dr. Gaszyna, dyrektora Izby Rzemieśniczej w Łodzi, korzystamy przeto z okazji, by pogawędzić z nim o sprawach zawsze aktualnych, czy to w okresie „sezonu”, czy letnich „ogórków” — sprawach rzemiosła. Na ten temat dr. Gaszyn zawsze ma coś ciekawego do powiedzenia i chętnie w tych kwestjach głos zabiera, więc i tym

razem nie daje się długo prosić.

— Zamiast o kryzysie, który dotyka rzemiosła narówni z innymi dziedzinami życia, opowiem — mówi dr. Gaszyn — korzystając ze sposobności, o faktach drobnych ale ciekawych, bo rzucających pewne światło na wąski odcinek życia naszej prowincji.

Nie chodzi tutaj o klasyczny „wywiad”, ale o bezpośrednią relację ze skromnych prowincjonal-

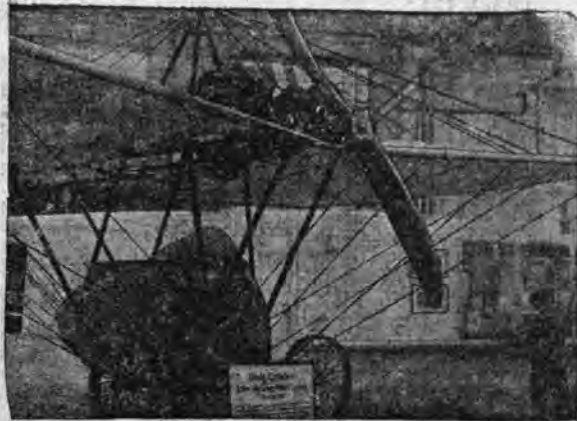
nych utroczyłości oraz z pracy społecznej, jaką prowadzą miejscowe czynniki.

Ostatnio w celu bliższego nawiązania kontaktu z cechami woj. łódzkiego brałem udział w zjazdach, konferencjach rzemieślniczych, uroczystościach w Tuszynie, w Zdunskiej Woli, ostatnio w Wieluniu. Właśnie z ostatniej wizyty został mi w pamięci drobny obrazek: Uroczystość rozdania świadectw uczniom dokształcającej szkoły zawodowej. Dyrektor szkoły przemawia. 35 chłopców, którzy doczekali się dziś momentu ukończenia szkoły — w fantastycznie ciężkich warunkach — słucha z uwagą i wzruszeniem.

I oto charakterystyczny i wzruszający moment: do stołu nauczycielskiego zbliża się wąły, młody chłopczyna, garbusek. Przez trzy lata nie opuścił ani jednego dnia, choć szkoła była daleko, coś 8 kilometrów... A po ciężkiej pracy w szewskim warsztacie nietatwa to była droga dla kaleki. Wspominam panu o tem zdarzeniu, bo ono charakteryzuje zapał i chęć do pracy szerokich rzesz młodzieży rzemieślniczej. Tę młodzież należałoby otoczyć jak najściślej opieką, dać jej możliwość pogłębienia znajomości swego fachu, a przez odpowiednią organizację rzemieślniczego świata pracy zapewnić jej, o ile to możliwe, znalezienie warunków, w których procentowałyby społecznie jak wiadomości tak i talent.

Zarówno udział nasz w tej uroczystości szkolnej, i odbyty tego samego dnia zjazd przedstawieli rzemiosła powiatu wieluńskiego był jednym z przejawów inicjatywy Izby Rzemieślniczej w kierunku zbliżenia całego rzemiosła z Izbą. Inicjatywa ta znalazła bardzo serdeczny odzew wśród rzemieślników miejscowych. Prowincja jest olbrzymim terenem pracy, terenem zbyt często zapomnianym, a przecież wdzięcznym i otwierającym szerokie możliwości. Praca ta już się rozpoczęła. Najpierw poznajemy się. Jest to konieczny początek.

Muzeum żeglugi napowietrznej.



W Johanistalu pod Berlinem powstaje obecnie muzeum aeronautyczne. Powyżej — jedna z sal przyszłego muzeum, zawierająca ciekawy obiekt: pierwszy samolot silnikowy.

Stan zatrudnienia w przemyśle łódzkim nie uległ zasadniczej zmianie.

W okresie od dnia 20 do 26 czerwca rb. stan zatrudnienia w wielkim przemyśle przedstawiał się następująco: w wielkim przemyśle bawelnianym przez 6 dni w tygodniu pracowało 16 firm, przez 5 dni — 6 firm, przez 4 dni — 8 firm, przez 3 dni — 3 firmy, nieczynne zupełnie były 2 fabryki, 1 zaś była nieczynna z powodu zbiorowego urlopu robotników.

Ogółem więc w 36 fabrykach zatrudnionych było w tym okresie 38050 robotników.

W wielkim przemyśle wełnianym w tym samym okresie przez 6 dni w tygodniu pracowało 9 fabryk, przez 5 dni — 2 fabryki, przez 4 dni — 6 fabryk, przez 3 dni — 4 fabryki, nieczynne zupełnie były: 4 fabryki, robotnicy zaś jedne fabryki korzystali z urlopu.

Ogółem więc w tym przemyśle w 26 fabrykach zatrudnionych było 12,200 robotników.

Jubiler skazany za oszustwo. Po ośmiu latach.

Wczoraj skazany został przez sąd grodzki w Łodzi 55-letni jubiler Ber Jozek Buki, posiadający skład na ulicy 11 listopada 5, na 1 miesiąc więzienia.

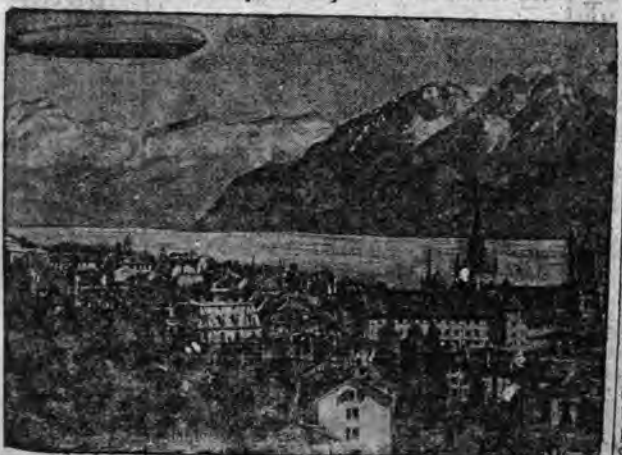
Buki jeszcze w początkach 1924 roku przyjął od Rywki Morgenstern ze Strykowa złoty łańcuszek wartości około 200 zł. do naprawy. Łańcuszek „zagiął”.

Sprawa ciągnęła się przez 8 lat i dopiero wczoraj zakończyła się wyrokiem skazującym.

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Jankielewiona, Stary Rynek 9. B. Gluchowski, Narutowicza 6. E. Hamburga, Główna 50. L. Pawłowski, Piotrkowska 307. A. Piotrowski, Pomorska 91. L. Stocka, Limanowskiego 37.

Niewinna wizyta czy — ostrzeżenie?



Wczoraj po raz drugi zjawiał się Zeppelin nad Łozanną w trakcie konferencji reparacyjnej...

W GOŚCINIE U LWÓW.

Duża rodzina. — Zgodne pożycie z ludźmi. — Zabawy lwiatek. — Wyciąg z samochodem. — Uczta. — Kto silniejszy. — Pożegnanie.

Powszechnie panuje mniemanie, że Lew jako zwierzę drapieżne rzuca się na każdego człowieka, który mu wejdzie w drogę. Tymczasem tak nie jest. Lew, żyjący na wolności niezachwiany jest najspokojniejszym i najtagodniejszym zwierzęciem pod słońcem i łatwo oswoja się z obecnością człowieka.

Podróżnik angielski Marcussell Maxwell tak opisuje swe lwie przygody w centralnej Afryce:

W czasie naszej włości srykańskiej dotarliśmy z żoną do brzegu rzeki Simiyu, której źródła znajdują się na zachodnich stokach wzgórz Serengeti nad jeziorem Tanganyika, w nadziei, że tutaj uda nam się zetknąć bezpośrednio z większą ilością lwów i z ich życiem rodzinnym. Istotnie też już w tym samym dniu spostrzegliśmy z daleka na wzgórzu

kilka lwic, wesoło bawiących się z młodem. Kiedy zbliżyliśmy się do tego miejsca, spostrzegliśmy kilka dalszych samic z młodem, wygodnie rozłożonych w cieniu drzew i z lubością chłodzących się przyjemnym powiewem wiatru z doliny. Obóz miał kształt półkolisty i dostępny był z wszystkich stron. Wjechałszy samochodem naszym

w sam środek obozu, co dało nam sposobność bliższego zaznajomienia się z życiem tych zwierząt. Strachu nie było widać po nich żadnego, tem więcej za to objawiały one ciekawości i przyjęły nas bardzo grzecznie. Było ich tam razem osiem starych i trzynaście młodych lwiatek. Grube pomruki, odzywały się z pobliskich zarośli, zdradzały obecność dziewiętej lwicy z jej młodem. Niebawem spostrzegliśmy także młodego lwa z krótką grzywą. Od czasu do czasu pojawiał się także

starszy Lew o wspaniałej grzywie.

Młodszy Lew podchodził bardzo blisko do samochodu, tak iż razu pewnego udało mi się zrobić zdjęcie z niego i jego rodziny.

Widok pożycia tej lwiej rodziny był niezmiernie interesujący, i nie mogliśmy poprościć od niego być oderwać. Matki leżały przeważnie w cieniu na skalach, okazujących środek obozu, podczas gdy lwiatka zabawiała się u dołu. Bawiły się one rzemień

jak dzieciaki, powracając co chwila od zabawy do matek i tuląc się do nich piśszczotliwie. Repertuar zabaw był wręcz niewyczerpany. Najlubiejszą grą były gonitwy przez skały i zarośla. Z chwilą jednakże pojawienia się naszego samochodu wszystkie lwiatka urządziły sobie nalychmiast wesołą gonitwę dokola niego. W pewnej chwili wszystkie, jakby na komendę, położyły się na brzuchy i poczęły podkładać się ku nam, kitami biły o ziemię i pomrukiwały srodo. Nie wolno im było wszakże

podjeść zbyt blisko, o to postarała się lwica, która trzymała straż. Kiedy jednakże matki przekonały się, że z naszej strony nie grozi młodym żadne

Nieznanym milioner. Człowiek, który wygrał pięć milionów.

W czasie ciągnięcia belgijskiej pożyczki premijowej, której główna wygrana wynosi pięć milionów franków belgijskich, z kola wypadł numer, sprzedany, jak stwierdzono, w kraju. Mimo to nikt nie zgłasza się po wygraną. Istnieje więc gdzieś w Belgii człowiek, który jest milionerem i nie chce się do tego przyznać. Fakt, że posiadacz wygranej nie zgłasza się po swą własność, stał się punktem wyjścia dla niezliczonych mistyfikacji.

Do niektórych pism brukselskich zaczęły ostatnimi czasy napływać zawiadomienia, w rodzaju tego:

„Mam zaszczyt donieść, że jestem posiadaczem bonu, na który padła główna wygrana pięciu milionów”.

Następował dokładny adres „szczęśliwca” wraz z imieniem

niebezpieczeństwo, puszczano je zupełnie swobodnie. Nieraz i matki same podchodziły do nas blisko, okrążyły samochód i przyglądały się nam z zaciekawieniem.

Kiedy już przez kilka dni doznawali

tak miłego przyjęcia ze strony lwów, postanowiliśmy odwzajemnić się, zapraszając ich na śniadanie. Następnego dnia upolowaliśmy kozła i przytroczyliśmy go liną do samochodu. Jak zwykle, wyszły ku nam dwie lwice, by zlustrować gościa. Teraz rozpoczęły się wesołe wycieczki między samochodem i lwicami, które próbowały zjeść kozła, zanim dojechalibyśmy do obozu.

Samochód zwyciężył, pozostawiając w tył dyszące ze zniechęcenia lwice. Dojechawszy do obozu, położyliśmy kozła na środku, poczem oddaliśmy się na odpowiednią odległość, ażeby lwów nie onieśmielać. Najpierw pojawiła się jedna matka i potem druga, a stwierdziwszy, że wszystko

jest w porządku, przywołały młode. Niebawem całe towarzystwo **zabrało się do śniadania,** nie zwracając zupełnie na nas uwagi, chociaż znajdowaliśmy się od nich tylko o 25 stóp oddaleniu. Uczta nie trwała długo, a po niej rozpoczęły się znowu gry i gonitwy. Młode lwiatka uchwyciły za linę, którą przywiązany był kozioł do samochodu, i poczęły ją sobie wzajemnie wyrwać. Z jednego końca ciągnęły dwa młode i matka, z drugiego trzy młode z matką. Wobec takiego naprężenia lina pękła, a zapaśnicy w pochłoniętych koziołkach stoczyli się na dół, teraz jednakże

zabawa stała się ogólniejszą, ponieważ były dwie liny, które przecięły wkrótce potargane zostały na strzępy.

Następnego dnia postanowiliśmy wracać do Nairobi. Przedtem jednakże upolowałem jeszcze kozła na prowiant i przymocowałem go pod tylną karoserję maszyny. Po drodze postanowiłem

pożegnać się ze lwami, nie przypuszczając zupełnie, że mogą one zastakować ukrytego pod wozem kozła. Lecz stało się inaczej. Skoro tylko zbliżyłem się do obozu, dwie lwice, które zwykle wychodziły na moje spotkanie, rzuciły się natychmiast na kozła i chwyciły go za łeb, z taką siłą poczęły go tarmosić, że pociągnęły za sobą samochód. Nie było innej rady, jak przeciąć linę i kozła pozostawić na pastwę lwów, które go też natychmiast zabrały do obozu, gdzie ich położyły

głęboko zadowolone reszty towarzystwa.

Tego samego dnia opuściliśmy z żoną tę okolicę, zadowoleni, że udało nam się zetknąć z bliska z temi miłymi zwierzętami. Nie zasnęli one jeszcze strachu, który z ludzi i zwierząt robi istoty niebezpieczne, nie stały się one jeszcze dziakami zwierzętami.

głośne wybuchy zadowolenia reszty towarzystwa.

Tego samego dnia opuściliśmy z żoną tę okolicę, zadowoleni, że udało nam się zetknąć z bliska z temi miłymi zwierzętami. Nie zasnęli one jeszcze strachu, który z ludzi i zwierząt robi istoty niebezpieczne, nie stały się one jeszcze dziakami zwierzętami.

głośne wybuchy zadowolenia reszty towarzystwa.

Tego samego dnia opuściliśmy z żoną tę okolicę, zadowoleni, że udało nam się zetknąć z bliska z temi miłymi zwierzętami. Nie zasnęli one jeszcze strachu, który z ludzi i zwierząt robi istoty niebezpieczne, nie stały się one jeszcze dziakami zwierzętami.

NA TE GŁĘBOKIE CZASY.

MAŁE NIEPOROZUMIENIE
Na wystawie sztuki:
— A kogo przedstawiła to rzeźba?
— To Mesalina, kochana ciociu.
— Ach, ja przedstawiałam sobie tego wielkiego włoskiego dyktatora zupełnie inaczej...

GORĄCA MIŁOŚĆ
— Jedyny mój, muszę ci wyznać, że ojcemu memu ogłoszono wczoraj upadłość. Stracił cały majątek...
— Nie martw się, ubóstwiana, nie rozpaczaj, ja już znajdę sobie inną pannę z posagiem.

W SĄDZIE
Sędzia: A więc jak to było z tem dziełem? On was uderzył w twarz i co dalej?
Oskarżyciel: Potem, proszę pana sędziego, dał mi trześć raz w pysk. Sę sja: Powoli, powoli, przecież musiał wam dać naprzód drugi raz. Nie, panie sędzio, drugi raz to ja jemu dałem.

NA WSZYSTKO JEST RADA.
— Panie majstrze, ten bat przy jakos kłbił się mi na nodze, za luzny.
— Niech pan dobrodzieju będzie spokojny. Jeden dzieć dążył, a bucik będzie leżał jak ual...
— Bal a ten znów z lewej nogi jest za ciasny. Ledwie go wciągnąć na moją nogę.
— Niech i tu pan dobrodzieju będzie spokojny. Parę dni suchych a i ten bucik będzie leżał jak ual...

WIĘLKA ZGRZYZOTA.
Matka: Staszu, dlaczego Micio płacze? Co mu zrobiłeś?
Stas: Nie mu nie zrobiłem. On wykopał sobie dziurę w piasku, a teraz płacze, że nie może jej zabrać do domu.

JUŻ WIE.
— Wojtek, jak zawołał na ciebie „Dion”, to pamiętaj się obejrzać.
— Dobrze, jasnie pamięl a jak ja będę obelzał, żeby jasnie pan się obejrzał, to jak mam zawołać?
— Głupsi!
— Dobrze, jasnie panie, już wiem...

WIĘLKA ZGRZYZOTA.
Matka: Staszu, dlaczego Micio płacze? Co mu zrobiłeś?
Stas: Nie mu nie zrobiłem. On wykopał sobie dziurę w piasku, a teraz płacze, że nie może jej zabrać do domu.

JUŻ WIE.
— Wojtek, jak zawołał na ciebie „Dion”, to pamiętaj się obejrzać.
— Dobrze, jasnie pamięl a jak ja będę obelzał, żeby jasnie pan się obejrzał, to jak mam zawołać?
— Głupsi!
— Dobrze, jasnie panie, już wiem...

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

15)

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Streszczenie początku.

Inspektor policji Aimé Malaise przypadkowo znalazł się w małym miasteczku. W czasie jego tam obecności z wystawy sklepu krawieckiego skradziono woskową manekin, który następnie odnaleziono z pokaleczoną twarzą i nosem wbitym w pierś — na torze kolejowym. Zastawiony tem niewytkiem wydarzeniem, inspektor rozpoczął śledztwo. Przeglądając krawca a następnie krawca Hammerera, właściciela sklepu starzyzny, w którym kupiono manekina.

Hammerer nie chce początkowo przyznać się do niczego, w końcu jednak zeznaje, że kupił manekina od Leopte'ów.

Malaise udaje się tam. Spokojny dom Leopte'ów jest poruszony niespodzianą wizytą inspektora policji.

Okazuje się, iż głowa manekina była wlepiona z wosku przez ojca kuzynki panny Leopte, Laury Charon.

Głowa ta jest podobną głowę Leona Leopte, b. narzeczonego Laury. Kiedy Leon zmarł — woskową głowę wyflesiono na strych.

(Dalszy ciąg).

Nagle uspokoił się, przynajmniej zewnętrznje, i przysuwając jeszcze bliżej twarz do przerażonych twarzy panien, zapętał oparowanym głosem:

— Która z pań powie mi — pani, czy pani — w jaki sposób

umarł prawie przed rokiem ten, którego rysy wyobraża ta twarz woskowa... brat i narzeczoną pani Leon Leopte?...

ROZDZIAŁ X Wybierając.

Informując się o śmierci Leona Leopte inspektor miał nadzieję wywołać jakąś silną reakcję u którejś z pań, jakiś okrzyk, lub coś w tym rodzaju. Zawiódł się jednak.

— Pan nas przeraził, panie inspektorze — odpowiedziała cięchym głosem Laura Charon. Miała teraz lekkie rumieńce. — Mój narzeczonemu umarł śmiercią naturalną, niech pan będzie pewny.

Aimé Malaise sam poczuł, jak krew napływa mu do policzków. W wyjątkowo łagodnym tonie odpowiedział młodej dziewczynie, dopatrzył się słusznie, czy niesłusznie, lekkiego szyderstwa.

— Proszę mi wybaczyć, że się upieram — powiedział szorstko, a zarazem jakby z zażenowania. — A zwłaszcza proszę wybaczyć, że poruszam tematy niewątpliwie przykre... Chciałbym jednak usłyszeć, jaka była przyczyna, chciałbym wierzyć — naturalna, śmierci narzeczonego pani.

Rece Laury zacisnęły się konwulsyjnie w faldach sukni.

— Leon — powiedziała umarli na serce...

Malaise zapanował nad drgnięciem.

— Umarł prawie nagle prawda? Laura Charon pochyliła poważnie głowę.

— Ale — wtrąciła Irena — doktor Turnelle twierdził, że...

Nie dokończyła: ciemne oczy kuzynki szukały jej oczu.

Inspektor zwrócił się do niej.

— Przepraszam, pani mówiła, że doktor Turnelle...?

Teraz zacerwieniła się Irena Leopte. Rzuciła kuzynce zropczające spojrzenie, ale Laura spuściła oczy...

— Mówi — dokończyła Irena — że raczej można było przypuszczać wylew krwi w mózgu.

Malaise spojrział na Laurę Charon, która ciągle jeszcze miała pochyloną głowę i wzrok utkwiony w ziemi... Co za myśli kryły się za tem pięknem, czystem czołem?

W tej chwili zastukano do drzwi werandy i stara Irena weszła, nie czekając na pozwolenie. Rozejrzała się niepewnie i poddeszła do Ireny. Jej szare ostre oczy spoczęły przez chwilę na uszakodzionym manekinie.

— Panienko powiedziała szorstko — pan chciałby pomówić z tym panem...

Ruchem głowy wskazała Malaise'a. „Nie może mi darować, pomyślał, że wchodząc nazwałem ją Irena”.

Irena Leopte wstała.

— Mówicie, że pan — zaczęła...

Laura zbliżyła się do Malaise'a.

— Może pan zechce mieć dla niego względy... powiedziała

blagalnie. — Od śmierci żony i syna wuj mój wyraża po raz pierwszy takie życzenie.

— Widzi panienska, pan usłyszał dzwonek — tłumaczyła Irena.

— Ten pan dzwonił tak długo... Pan mnie zawołał i pytał, kto przyszedł...

— Co odpowiedzieliście, Irmo?

— Że to pan z policji... Wtedy powiedział, że chce go zobaczyć.

— W takim razie — oświadczył Malaise, podnosząc głos, żeby usłyszała go Irena — dla uniknięcia przykrości byłoby wskazane, żeby panie powiedziały mi dokładnie, na co umarł syn pana Leopte'a...

— Ależ ja... — zaczęła Laura.

— Na serce, czy na wylew krwi w mózgu?

Inspektor potrząsnął nogą szary papier i dodał:

— Niech panie wybiorą i zdecydują się.

Nastąpił moment zmieszania, prawie zdumienia, które przerwał nikły odgłos dzwonka w głębi mieszkania.

Dziewczyny zamieniły spojrzenie.

— Ojciec nas wzywa — rzekła Irena. — Niech pan pójdzie za mną, proszę.

Kiedy już postawiła nogę na pierwszym stopniu schodów, odwróciła się:

— Byłoby lepiej dla ojca, gdyby pan z nim nie mówił o tem wszystkim? Jest niesłychanie przynębiłby śmiercią... Leona. Mówiono już panu zapewne, że jest poważnie chory... Najmniejsze wzruszenie może być dla niego zabójcze...

Za całą odpowiedź Malaise zapytał:

— Jak dawno straciła pani

matkę?

— Jak dawno straciła pani

matkę?

— Jak dawno straciła pani

matkę?

— Jak dawno straciła pani

matkę?

(D. c. n.)

KRONIKA.



Data: Cyrylla i Metodego B. b.
Jutro: Biblioty Kr. Wł.
Długość dnia: 16.52
Ubytek dnia: 0.12

Z DNIA NA DZIEŃ.

Z czego żyje poeta?

Chciano uczcić raz godnie poetę sławnego, więc wydano dlań bankiet. Pito jego zdrowie... „Niech żyje!” ktoś zakochany toast. Na to powie nasz literat „I owszem, chętnie, ale z czego?”

Hopta.

Ambulatorjum miejskie w nowym lokalu.

Z dniem dziesiątym I Miejskie Ambulatorjum przeniesione zostało z lokalu Rynek Bałucki na ul. Rybna 2/4.

Do lokalu opróżnionego przez Ambulatorjum przeniesiona zostanie Miejska Przychodnia Przeciwdziałająca.

Obniżenie opłat szpitalnych.

Z dniem 1 lipca opłaty za leczenie położnic na rachunek miasta obniżone zostały o 10 procent, opłaty zaś za leczenie chorych w szpitalu Poznańskich o 71 pól proc.

Łódzkie protesty w czerwcu.

Według zestawień w Łodzi w ciągu czerwca r. b. zaprotestowano w kancelariach notarialnych 26.015 weksli krajowych na sumę 4.154.198 zł. 95 gr. oraz 8 weksli zagranicznych na łączną sumę 34.439 zł. 64 gr.

W porównaniu z majem r. b. liczba protestów wekslowych nieznacznie zmalała, albowiem w maju zaprotestowano 29.066 weksli krajowych na sumę 4.677.485 zł.

Na terenie całego okręgu sądowego łódzkiego zaprotestowano w ciągu czerwca 29.776 weksli krajowych na sumę 4.780.415 zł. 36 gr.

Ponadto wykupiono przed sporządzeniem protestów 7.778 weksli na łączną sumę 1.223.174 zł.

Na podkreślenie zasługuje objaw, iż mimo znacznie zmniejszonej liczby weksli, suma tychże podlegająca protestowi zmniejszyła się zaledwie bardzo nieznacznie.

Japońskie święto w Kalifornii.



Japonki w malowniczych kostiumach narodowych, zebrane na święcie Buddy, jakie odbyło się niedawno w Los Angeles z okazji poświęcenia statuy Buddy. (Los Angeles posiada bardzo liczną kolonię japońską).

Potwór o ludzkiej postaci.

„Jeśli nie skończysz z sobą — ja z tobą skończę“.

Niedoszły żonobójca skazany na 2 lata więzienia.

W dniu 19 marca r. b. Józef Szkudlarek (Przędzalniana 38), z racji obchodzonych imienin zaprosił do swego mieszkania kilku sąsiadów, a m. in. również 32-letniego Adolfa Henkego, z żoną Wacławą.

Po wypiciu jednego kieliszka wódki Wacława Henke oświadczyła, iż czuje się niedobrze,

wobec czego mąż odprowadził ją do mieszkania, znajdującego się na tym samym korytarzu, co i mieszkanie Szkudlarków, po czym wrócił, aby nadal kontynuować libację.

W pewnym momencie Henke, mając jakąś pretensję do żony Szkudlarka, Bronisławy, ugodził ją „bykiem” w twarz,

za co został wyrzucony z mieszkania Szkudlarków. Po wejściu do swego mieszkania — Henke chwycił za nóż kuchenny, podszedł do łóżka i zadał żonie szereg ciosów.

Na rozpaczliwe wołania kobiety nadbiegli sąsiedzi, którzy rozjuszonego opoja obezwładnili. Henke, już rozbrojony, wołał o

siekiere, aby mógł żonę „dokończyć“.

Ranna, z siedmioma głębokimi, okaleczeniami, przewieziona została do szpitala.

Wczoraj Henke stanął przed łódzkim sądem okręgowym. Przewodniczył rozprawie sędzia Jasionowski, w asystencji Ehrenkretza i Wiśniewskiego. Oskarżał pprok. Kozłowski. Bronił adw. Jezewski.

Oskarżony nie przyznał się do żadnej winy, twierdząc, iż był

tak dokładnie pijany,

że absolutnie nie pamięta, aby żonę poranił.

Zeznania licznych świadków wykazały przedewszystkiem, że Henke nie był krytycznego dnia tak bardzo pijany, aby nie wiedział co czyni. Dalej ustalono w zeznaniach świadków, iż Henke stale namawiał żonę, aby rzuciła się pod pociąg

lub inaczej z sobą skończyła, gdyż w przeciwnym razie „on z nią skończy“.

Raz nawet przeszkodził Henkemu

w poderżnięciu żonie gar, dla brzytwą.

Nieszczęśliwa kobieta wyleczyła się wówczas i, obawiając się zemsty męża, nie oskarżyła go.

Sąd, po dłuższej naradzie, skazał 32-letniego Adolfa Henke na 2 lata więzienia.

Masówka komunistyczna w cieniu sosen.

Wielka obława policji w Piotrkowskiem. 50 wyrotowców w więzieniu.

Do urzędu śledczego w Piotrkowie nadeszło onegdaj poufne doniesienie, iż w lasach leśnictwa Mokre, pod Piotrkowem, odbywają się zebrania związku żydowskiej młodzieży komunistycznej.

Nasutek tego doniesienia odjechało z Piotrkowa kilka samochodów z policji. Opierając się na otrzymanych informacjach policjanci opuścili samochody w pewnej odległości od miejsca, gdzie mieli gromadzić się komuniści, po czym rozrzucone długim łańcuchem patrolowe policyjne otoczyły znaczną przestrzeń lasu, aby po krótkim marszu zamknąć wyrotowców w w zacieśniającym się pierścieniu mundurów.

W momencie przybycia policji na miejsce masówki — liczna grupa młodzieży komunistycznej przysłuchiwała się wykładowi jednego z przywódców.

Policjanci zostali przez konspiracyjnych komunistów zauważeni jeszcze przed otoczeniem polany, na której odbywało się zebranie, wobec czego wszyscy rzucili się do ucieczki, kierując się w różne strony lasu. Ze względu jednak na znaczną liczbę funkcjonariuszy policji, zorganizowany został niezwłocznie pościg, który zakończył się ujęciem ponad 50 członków Z. M. K. Kilkudziesięciu uczestników zebrania udało się zbiec, kryjąc się pod osłoną drzew i zarośli.

Wszystkich zatrzymanych przewieziono do Piotrkowa, dokąd przewieziono większą ilość mater-

iałów propagandowych, w formie ulotek, broszur, projektów, odezw, afiszy i t. p.

Wszystkich zatrzymanych osadzono w więzieniu.

Ze skarbem w portfelu ułożył się do snu na ulicznej ławce. 90 tys. franków skradziono reemigrantowi.

Franciszek Maj (Gnieźnińska 12) złożył wczoraj w komisariacie policji zameldowanie, iż skradziono mu 90 tys. franków i 300 złotych podczas snu na ławeczce przy skwerze na ul. Nad Łódką.

Według zeznań Maja — przebywał on przez kilka lat w Belgii, gdzie dorobił się pieniędzy. Niedawno wrócił do Łodzi. Onegdaj poznał jakichś mężczyzn i wszedł

z nowymi znajomymi do restauracji, skąd wyszedł pijany i ułożył się do snu na wymienionej ulicy. Gdy się zbudził — portfel z pieniędzmi znikł.

Władze podjęły dochodzenie: dla ustalenia, czy Maj w rzeczy wistosci miał przy sobie tak wysoką sumę i jak do niej doszedł, pozatem — jeżeli kradzież istotnie miała miejsce, kim są rabusie.

Niewyczerpany fundusz na budowę drewnianych domków.

Brak ofert z odpowiednią gwarancją.

Przedłużony termin składania podań o pożyczki.

Jak to już podawaliśmy kilkakrotnie, pragnąc ożywić nieco ruch budowlany, kada ministrów przydzieliła odnośnie kredyty na budownictwo drewniane.

Przy podziale tych kredytów na poszczególne okręgi, dla Łodzi i jej najbliższego okręgu przypadło 300,000 złotych, które przekazane zostały za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego do dyspozycji komitetu rozbudowy miasta, mającego podzielić powyższą kwotę między poszczególne petentów.

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem ławnika Izdebskiego, posiedzenie komitetu rozbudowy miasta, który rozpoznał prośby, złożone o przyznanie tego rodzaju pożyczek.

Instrukcja, na zasadzie której pracuje komitet rozbudowy, przewiduje przyznanie pojedynczym petentom pożyczek w sumie 1500 do 4000 zł.

Ogółem podań złożono na sumę znacznie przekraczającą 300,000 zł., jednak tylko mały z nich procent odpowiadał wymaganym warunkom, zwłaszcza jeśli chodzi o należyte zabezpieczenie pożyczki. Z tych względów komitet przydzielić mógł pożyczek jedynie na sumę 80,000 złotych, nie wyczerpując będącego do dyspozycji kapitału 300,000 złotych.

W takiej samej sytuacji znajdowały się zgłoszenia petentów z okręgu, którym przyznano ogółem sumę 70,000 zł.

W tych warunkach komitet rozbudowy w dalszym ciągu rozporządza spora jeszcze suma 1:0,000 zł., wobec czego postanowił przedłużyć termin składania podań o pożyczki na budownictwo drewniane do dnia 1 sierpnia 1932 r.

Gdyby zaś i po tym terminie nie zgłosiła się dostateczna ilość petentów na wyżej wspomniane pożyczki — Komitet Rozbudowy Miasta wystąpi do Ministerstwa Skarbu

z memorjałem w sprawie przeznaczenia pozostałej jeszcze do pomurowanych.

działu sumy na budowę domków murowanych.

Z nad Polskiego Morza.



Polskie wybrzeże morskie, aczkolwiek bardzo małe, posiada jednak szereg pięknych okolic. Na zdjęciu naszym widzimy piękny kawałek wybrzeża polskiego w Ostanie, od strony Rucowa.

Święto narodowe Francji.

Uroczysty obchód w Łodzi.

Z inicjatywy T-wa Przyjaciół Francji i Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny, w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego

odbyło się posiedzenie w sprawie obchodu narodowego święta francuskiego w Łodzi i przypadającej równocześnie w tym dniu 15-letniej rocznicy tworzenia armii polskiej we Francji.

Na posiedzeniu tem ustalono program obchodu święta francuskiego, które obchodzone będzie w dniu 14 lipca. W dniu 13 bm., tj. w przeddzień święta, na ulicach miasta wykonany będzie capstrzyk,

z udziałem orkiestr wojskowych i słowarzyzeniowych.

Dnia 14 lipca rb. w kościele katedralnym odprawiona zostanie uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. dr. biskupa Tymienieckiego.

Po nabożeństwie odbędzie się przed gmachem kuratorjum defilada.

17 lipca rb. tj. w przyszłą niedzielę, o godz. 13, w sali Filharmonii odbędzie się akademja, z przemówieniem Wacława Gąsiorskiego.

UMIERALNOŚĆ NIEMOWLĄT W ŁÓDZI najwyższa z pośród wszystkich miast europejskich.

Nieumiejętna opieka i złe warunki rodziców przyczyną wielkiej liczby zgonów.

Sprawa umieralności niemowląt była ostatnio z uwagi na swoje toniosłe znaczenie społeczne przedmiotem badań

Organizacji higieny Ligi Narodów, z ramienia której prowadzone były badania w 7 krajach europejskich (Austrii, Francji, Niemczech, Anglii i Holandji) oraz w Ameryce Południowej.

Statystyki dowodzą, iż umieralność niemowląt w ciągu bieżącego stulecia

spadła znacznie we wszystkich państwach.

Jak wielkie zmiany zasły pod tym względem wskazują wymownie następujące liczby:

W 1903 roku współczynnik zgonów dzieci poniżej roku wynosił w Anglii i Walji 132 pro mille (na 1.000 urodzeń żywych), w Holandji 135, w Szwajcarii 133, na Węgrzech 212.

W 1930 roku, a więc po upływie 27 lat, odpowiednie liczby w tych samych państwach spadły do 60; 51; 51; 154. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w okresie ostatnich lat dwudziestu umieralność niemowląt

zmniejszyła się o połowę.

Badania przeprowadzone u nas w Państwowej Szkole Higieny na materiale warszawskim i łódzkim, opublikowane ostatnio przez dr. Adamowiczową, dowodzą, że Polska nie może się jeszcze poszczycić dobrą statystyką w tej dziedzinie.

Naprzykład

w Łodzi

umieralność niemowląt wynosiła jeszcze w r. 1929 171.3 zgonów na 1000 urodzeń.

W porównaniu z danymi zagranicznymi śmiertelność Łodzi jest niezwykle wysoka, wyższa nawet niż na Węgrzech.

Wysoka umieralność niemowląt nie jest jednak wynikiem małej wartości biologicznej noworodków, lecz zależy przede wszystkim od

nieumiejętnej opieki

nieodpowiednich warunków otoczenia, w których niemowlęta przebywają. Zjawisko to zaznacza się jaskrawe przy rozpatrywaniu umieralności niemowląt w różnych okresach życia w zależności od stanu cywilnego matki.

Współczynnik umieralności niemowląt nieślubnych w wieku poniżej tygodnia jest zaletwie dwukrotnie wyższy od współczynnika zgonów niemowląt ślubnych w tym

okresie, a w wieku od 1 miesiąca do roku różnica ta staje się znacznie większą, i na 1000 niemowląt ślubnych umiera wtedy 79,4, nieślubnych natomiast aż 566,5!

Na specjalne podkreślenie zasługują dane, dotyczące lat 1916-

1918. Okazuje się, iż w okresie okupacji i głodu zgony niemowląt w pierwszych dniach życia nie były częstsze, niż obecnie.

Fakt ten jest zgodny zresztą z wynikami badań zagranicznych, które wykazały, iż niemowlęta, zrodzone przez matki, znajdujące się w

trudnych warunkach materialnych i złe się odżywające, są również zdolne do utrzymania się przy życiu,

jak noworodki, nieobciążone wpływem ciężkich warunków bytowania matki w okresie ciąży. Nieodpowiednie warunki ze

wnętrzną wywierają swój zgnubny wpływ dopiero w dalszym życiu niemowlęcia.

Wielka śmiertelność niemowląt w Polsce jest zjawiskiem bardzo groźnym, które wymaga energicznych środków zaradczych.

Redukcje.

Huty piotrkowskie wymówiły pracę wszystkim pracownikom.

Z dniem 1 lipca rb. wymówiono pracę na przeciąg trzech miesięcy wszystkim pracownikom umysłowym w piotrkowskich hutach szklanych, należących do Belgijskiego Towarzystwa Akcyjnego — dawniej Emil Haebler.

Wymówienia te pozostają w związku z projektowaniem przez zarząd hut przeprowadzeniem szerokiej redukcji personelu pracowniczego i obniżeniem płac pozostałym pracownikom.

Zabawa na bezrobotnych.

Pragnąc zasilić fundusze powiatowego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, Koło Przyjaciół Policji Państw. w Rudzie Pabjanickiej urządziła w nadchodzącą sobotę dnia 9 lipca rb. od godziny 21-ej do rana zabawę taneczną.

Zabawa odbędzie się w sali kinoteatru Apollo, którą właściciel p. Sauter, doceniając doniosłość celu, zaoferował bezpłatnie, jako subsydjum ze swej strony na rzecz powiatowego komitetu dla spraw bezrobocia.

Cennik maksymalny na lipiec.

Na wtorkowym posiedzeniu przedstawicieli zrzeszeń kupieckich w Łodzi, odbytem w siedzibie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich, ustanowiono nowy cennik artykułów pierwszej potrzeby, obowiązujący na miesiąc lipiec.

Nowy ten cennik przewiduje obecnie cen masła do zł. 3.10 za 1 kg. (śmietankowe), gdy w czerwcu cena masła śmietankowego wynosiła zł. 4 za 1 kg. Stanią również kasze i niektóre gatunki grochów. Cen owoców nie uwidoczniło, zmieniają się one bowiem o kilka dni.

Nieudolna lichota.

Falszywe banknoty 20-złotowe łatwo rozpoznać.

Ostatnio zjawily się falszywe banknoty dwudziestozłotowe z datą 20 czerwca 1931 roku.

Falszyfikat jest wykonany na papierze lichożółtego gatunku i wyglądu aniżeli papier banknotu prawdziwego.

Zamiast znaku wodnego z podobizną króla Kazimierza Wielkiego, widocznego na marginesie banknotu prawdziwego, na falszyfakacie widnieje nieforemna duża plama. Portret Emilii Platerówny w medalionie nie wykazuje wyrazistości z powodu złego oświetlenia twarzy i włosów.

Rysunki zdobnicze, motywy roślinne, kompozycje festonowe i t.

p. są przerysowane i miejscami zamazane. Postacie alegoryczne na odwrotnej stronie falszyfikatu odwołane są bardzo nieudolnie. — W napisach brak ostrości, linje liter są przerywane i rozlane. W słowie „dwadzieścia” na odwrotnej stronie banknotu brak jest kreski nad literą „s”. Podpis odmiennie i zniekształcone. Numeracja wykonana jest farbą czarną, gdy na banknotach prawdziwych numeracja jest koloru ciemno-granatowego. — Cyfry numeru są umieszczone za blisko siebie. Falszyfikat jest wykonany nieudolnie, łatwo go też rozpoznać.

„Prawo lynchu” na wsi.

Nieudany występ łódzkich koniokraków.

Nocy onegdajszej właściciel zagroby we wsi Podbrze, pod Wieluniem, Cegielnia Marcin wyszedł przed świtaniami z izby spostrzegł tu osobników niespokojnie wyprowadzających konie.

Cegielnia wszczął alarm i pogonił za oddalającymi się koniokrakami.

Z pomocą Cegielni pospieszyli kilku wieśniaków z sąsiednich domów i dzięki ich pomocy koniokraków zatrzymano.

Gdy wieść o tem obiegła wioską — obezwładnionych złoczyńców otoczył liczny tłum wieśniaków. Za-

nim przybył na miejsce patrol policyjny z pobliskiego posterunku — obaj łodzieże zostali ciężko pobici przez mściwych kmiotków i gdyby nie szybka stosunkowo interwencja policji — najprawdopodobniej przypłaciłby życiem nieudaną kradzież.

Aresztowanych koniokraków przewieziono po udzieleniu im pomocy lekarskiej, do więzienia w Wieluniu. Aresztowanymi okazali się: 25-letni Edmund Walczak (Łomżyńska 1) oraz 28-letni Stefan Zawadzki (Kalenbacha 19), obaj mieszkańcy Łodzi.

Symulant czy ofiara bandytyzmu?

Tajemnicze zniknięcie 4.000 zł.

Antoni Krupa, właściciel majątku Pytowiec, w pobliżu Piotrkowa, zgłosił się onegdaj na posterunek policji, aby zakomunikować, iż kiedy siedzi z pieniędzmi, przeznaczonymi na wypłatę

robotników, napałdnięty został przez kilku mężczyzn, którzy dotkliwie go pobili, rabując całą sumę, w gotówce i wekslach, (ogółem 4.000 złotych).

Krupa był zbroczony krwią,

Wierna żona.

NOWELKA.

Robert Plantier wziął pod rękę swego przyjaciela Bernarda Broussina i rzekł:

— Głódz z mną na chwilę do mego gabinetu, chcę ci coś pokazać.

Po jarzyczkach od światła salonu, pełnych śmiechu, muzyki i zapachu drogich perfum, gabinet przyjaciela wydał się Bernardowi ponury i jakiś złowrogi.

— Spiesz się, — krzyknął — przecież tu zmarznąć można!

Robert zapalił małą lampkę elektryczną na biurku. Ręce mu drżały.

— Co ci dolega? — spytał Bernard. — Musiało być coś przykrego...

— Dramat, — odrzekł Robert. — straszny dramat, który złamł mi życie... Niemożliwym było odwołanie zaproszonych na dzisiejszy wieczór gości... Jaki powód miałem podać? Musiałem siedzieć niekończącemu długu przy stole, hawic gości, śmiać się, rozmawiać, a w sercu panowały smutek i boleść... Myślałem, że rozjadę się o północy... Tymczasem zabrali się do tańca i pokera... Już dłużej nie moge...

Boje się, że mogę wybuchnąć płaczem, tak mi strasznie... Opowiem ci kiedwiniądzie, teraz, wierz mi, nie

jestem w stanie... Bądź łaskaw powiedzieć im, że jestem ciężki, że bardzo żałuję i przepraszam, że nie mogę być do końca...

— A... twojej żonie?

— Marji? powiedz to samo.

— Będzie zaniepokojona, zacznie cię badać...

— Przyslij ją do mnie... I dźkuję ci za wszystko, mój przyjacielu. Przyjdź jutro do ciebie i wszystkich ci wytłumaczę. Och, jak mi bardzo źle...

Zagłębił się w fotelu, głowę ukrył w dłońiach w tej pozycji zastała go Marja. Była bardzo ładna i zdawało się, że wnosi z sobą do ponurego gabinetu wesołość i śmiech oświetlonych apartamentów.

— Jesteś chory, kochanie? Goście rozeszli się... Pokerzyści szybko zlikwidowali grę, wszyscy bardzo ci współczują. Czy cię coś boli?

— Tak!

— Może mam wezwać doktora? Przedewszystkiem musisz się położyć... Dlaczego siedzisz po ciemku?

Określiła światło, które ukazało twarz Roberta, twarz strapioną i zalaną łzami.

— Ty nie jesteś chorzy! — skostatowała Marja. — Masz zmartwienie... jakies wielkie zmartwienie... Obserwowałam cię już podczas obiadu... widziałam, że myśli twoje obiegły gdzieś daleko... Pa-

ni Cauvin i pani Englade mężczyły ci swem gadaniem... Po tem chodźles nerwowo po wszystkich pokojach. Jeszcze nigdy cię nie widziałam w takim stanie... Słuchaj, Roberte, jestem twoją żoną i przyjaciółką. Jesteśmy pobrani dziesięć lat i nigdy żadna chmurka nie zamąciła naszego pożycia... Może dlatego, że nigdy nie okłamywałeś się. Nie zaczynajmy czynić tego dzisiaj... Tyś płakał... płakałeś, jak-gdybyś stracił kogo... Chodź do mnie, mój drogi, siadaj tu, blizutko, jeszcze bliżej... Niech ci się zdaje, że jestem twą siostrą...

Przytuliła go do siebie i objęła ramionami. Gdy się nieco uspokoił, zaczęła mówić:

— To straszne... Lecz tyś mnie prawie odgadła... Będzie lepiej, gdy ci wszystko opowiem... Bądź odważna... Wiem, że ci sprawie wielką przykrość, na którą nie zasłużyłaś, biedne dziecko. Próbowałem grać komedję, lecz dłużej nie chcę ukrywać prawdy... Błagam cię o przebaczenie, Marjo... Przed chwilą powiedziałas: „Nigdy nie okłamywałeś się...” Otóż, ja cię okłamywałem... Och, jaki jestem niezsześciły! Od dwóch lat kłamałem przed tobą...

— Kochanka?

— Tak...

— Ach... I ta kochanka?...

— Umarła dziś popołudniu. Straszny wypadek... katastrofa automobilowa... O trzeciej zostałem

wzywany telefonicznie. Przywleziono ją zessepconą, zmiażdżoną... Ach, Boże, Boże!...

— Kochałeś ją?

Schylił głowę. Po chwili rzekł:

— Teraz rozumiesz... wróciłem do domu... musiałem się przebrać, przyjmować gości, uśmiechać się... Co za męka! To nad moje siły... Teraz widzę, jaki ja byłem zły, a jaka ty dobra, Marjo! Ciężko pokutuję za swoje winy...

Marja nie odpowiadała. Cingle obejmowała go ramionami, po chwili rzekła cicho:

— Zaczyna się dla nas nowe życie... Bądź pewny, że nigdy nie uczynię ci najmniejszej wymówki. Teraz, gdy mężnie zniosłam ten straszny cios, jestem ci wdzięczna za wyznanie... Nikt więcej o tem nie wie?

— Nikt.

— Przyniesiesz mi?

— Przysięgam...

— Nie zadam ci żadnego pytania... Wydawałaś mi się taki rozsądny... Ta kobieta musiała odgrywać wielką rolę w twem życiu, gdy jesteś taki zropaniony po jej stracie... Nie odpowiadaj, błagam cię... Wieczorami nigdy sam nie wychodziłeś... Mogłeś ją wiew widywać popołudniu nieraz z rana... Miałam takie bezgraniczne zaufanie do ciebie!...

Po spowiedzi zrobiło się Robertowi lżej na sercu i coraz m-

Pożary w pow. piotrkowskim.

W zagrodzie Małachowskiego Stanisława, we wsi Borowa, gminy Łękwana, powiatu piotrkowskiego, powstał pożar. Spłonęły wszystkie zabudowania zagrody, mianowicie dom mieszkalny, stodoła i obora. Przyczyny pożaru nie ujawniono.

W zagrodzie Wł. Królika, we wsi Daniłow, gminy Kamięńsk, powstał pożar z podpalenia. Podpalacza nie ujęto.

Śmierć w kałuży.

Przed dwoma dniami znaleziono na jednej z bocznych ulic Sułejowa zwłoki 40-letniego Adama Króla.

Jak wykazały szczegółowe badania zwłok — Król był najwidoczniej zupełnie pijany, w tym stanie upadł twarzą w kałużę wody, a nie mogąc sobie radzić ze względu na bezwład, spowodowany nadużyciem alkoholu, udusił się w płytkiej wodzie.

na ciele jego widoczne były liczne okaleczenia i ślady uderzeń.

Pieniądze, rzekomo zarbowane Krupie, przeznaczone były na wypłaty dla robotników, zatrudnionych przy inwestycjach, przeprowadzanych przez właściciela majątku.

Mimo oplakanego wyglądu Krupy — nasunęły się policji wątpliwości, czy zeznania jego są prawdziwe. Ustalono bowiem, iż Krupa zalegał już od paru tygodni z wypłatą należności dla robotników, może więc i w tym wypadku usiłował wytłumaczyć dalsze nieplacenie należności ograbieniem go.

Wszczęto skrupulatne dochodzenie, które najprawdopodobniej wyjaśni, czy Krupa otrzymał pieniądze za wypłaty i od kogo, a wówczas można będzie ustalić, czy wydarzył się tu napad, czy też jest to symulacja. (p)

boleśnie, jak dziecko pocieszone w sirapieniu. Marja podniosła się:

— Przemyj oczy zimną wodą, rzeka z westchnieniem, i idź... Idź do niej... Przechwam jak ci jest przykro być tutaj w tej chwili... rozumiem cię... Nie zostawiaj jej... Idź... Przebaczam ci...

Robert odrzekł z zachwytem:

— Jakaś ty dobra! Cale życie będę ci to pamiętał!

I całował w uniesieniu jej ręce i stopy, podziwiający w duszy wspaniałomyślność i poświęcenie swej małżonki. Bełkotał jakieś przysięgi i zaklęcia, podczas gdy Marja nagliła go do półjścia:

— Bądź jej wierny do końca!

Po wyjściu męża, Marja gwałtownie rzuciła się do telefonu.

— Pan Bernard Broussin? — pytała zdyszany glosem. — Halo! to ty, Bernardzie?... Tak, możesz mówić... jestem zupełnie sama... On musiał wyjść... opowiem ci... Biedak!... Wypadek automobilowy, który przytrafił się komuś, kto go bardzo obchodził... Podczas rozmowy z nim, szalałam prostru z niepokojem... Stałam mi bezustannie przed oczami poraniony, zszpeczony... Jakże to straszne! Ten wściekły ruch na ulicy... A twój szofer jest taki młody, niedoświadczony... Ach! jaka ja szczęśliwa, że słyszę twój głos!... Teraz mogę się spokojnie położyć... Dobranoc, mój na-drożeż, śpij dobrze...

Wierzytelności firmy „Karol Steinert“

wynoszą 7 i pół miliona zł.

Pierwsze zebranie wierzytelności.

Odroczenie wypłat f. „Józef Stiller“.

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o ogłoszeniu upadłości firmy „Przemysł Włókienniczy Karol Steinert“ Sp. Akc. która nie mogąc przeprowadzić sanacji swego przedsiębiorstwa w ciągu okresu odroczenia wypłat, przed upływem tego terminu oświadczyła, iż nie jest w stanie honorować swych zobowiązań i zmuszona została okolicznościami od jej woli niezależnymi zawiesić wypłaty.

W chwili ogłoszenia upadłości fabrykę upadłej S. Akc. zastano w ruchu, przyczem zatrudnionych było około 780 robotników oraz 47 pracowników umysłowych. Kuratorzy masy wobec tego za zgodą sędziego komisarza nie zatrzymali fabryki, jednocześnie wystąpili do sądu o zezwolenie na utrzymanie jej w ruchu, tembardziej, iż na składzie zastano dostateczne zapasy surowców i środków obrotowych w kasie. Sąd przychylił się do ich prośby, wobec czego nie dokonano opieczetowania kasy, składów i pomieszczeń fabrycznych, jedynie za kontestowano przez komornika sądowego księgi i rejestry, poczem sporządzono odpowiednie protokoły. Takie same czynności zostały uskutecznione i w składach komisyjnych firmy, znajdujących się w Łodzi, Katowicach, Lwowie, Bydgoszczy i Odańsku, zaś jedynie skład warszawski opieczetowano i sprzedaż wstrzymano. Aby nie przewlekać okresu kuratorstwa którego termin upłynął w dniu 2 lipca r., kuratorzy przystąpili do sprawdzania nowego bilansu, opartego według stanu na 30 kwietnia r. b. w którym wykazana została strata o wartości 2.000.000 zł., sama zaś suma bilansowa wynosi 19.717.318 zł. Wierzytelności uprzywilejowane wy-

noszą około 1.224.348 — nieuprzywilejowane — 6.217.968.

W pierwszym terminie zebrania wierzytelności masy upadłej stawili się 69 wierzytelców, zarówno miejscowych jak i zamiejscowych.

Po złożeniu sprawozdania przez kuratorów masy sąd. Gótkont w imieniu grupy wierzytelców zagranicznych złożył wniosek o utrzymanie w przyszłości fabryki w ruchu do czego przyłączyli się i pozostali wierzyteltcy, z tym, jednakże warunkiem, iż co do określenia terminu na jak długo ma być uruchomione przedsiębiorstwo upadłe, wypowie się zebranie wierzytelców, które winno być zwołane po upływie 6 tygodni.

W dniu wczorajszym protokół zebrania wierzytelców został przedstawiony Sądowi, który na posiedzeniu w dniu 8 lipca r. b. zdecydował, czy syndykami masy pozostań dotychczasowi kuratorzy, co w dotychczasowej praktyce sądowej przeważnie się zdarza.

W połowie stycznia r. b. firma „Józef Stiller“ sprzedaż galerii luksusowej i artystycznej w Łodzi ul. Piotrkowska 69 zgłosiła podanie o udzielenie odroczenia wypłat.

Bilans tej firmy zamknięty był sumą 186.558 zł., z czego nadwyżka aktywów wynosi 56.636.

Jakkolwiek delegowany do sprawdzenia stanu faktycznego Sędzia Ekspert Kinderman całkowicie potwierdził wysokość tego bilansu oraz złożył przychylny wniosek co do udzielenia odroczenia wypłat firmie, a także i Izba Przemysłowo-Handlowa wydała dodatnią opinię Sąd Okręgowy 8 marca r. b. się uwzględnił podania firmy,

uważając przedsiębiorstwo jej za drobne, oraz trudności połączone ze sprzedażą luksusowych rzeczy, będących wyłącznie przedmiotem jego w tak ciężkich czasach.

Wszyscy natomiast wierzyteltcy wyrazili swą zgodę na udzielenie odroczenia wypłat.

Sąd apelacyjny, do którego się odwołał adw. Markowicz, peln. firmy petencki, był odmiennego zdania i wyrok sądu Okręgowego uchwił, uważając przedsiębiorstwo Stillera za zasługujące na udzielenie odroczenia wypłat.

GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

TEATR MIEJSKI: „Hau Hau“.
TEATR LETNI: „Hiszpańska mucha“.
BAJKA: „Satuba kanlan Gubaniew“.
CAPITOLA: „Rozwódka“.
CZARY: I. „Kwiat Algiera“; II. „Biała Tań“.
CORSO: I. „William Desmond“.
DOM LUDOWY: „Przedsiunty grazeł“.
GRAND-KINO: „Roman z Biarritu“.
OSWIATOWY: „Madama Dubarry“.
PALACE: „Uhleniec bogów“.
PREMIEROWNE: „Harold trzymaj się“.
REBURA: „Przedziwna kłamstwo Nioy Piotrowny“.
RAJERTA: „Wolne dusze“.
SPLENDID: „Raj dla kobiet“.
ZACHETA: „Dziwaczko z Prateru“.

Teatr Miejski.

Urobinie Łodzi Michał Znicz po triumfach we Lwowie przypomina się znów Łódzkiej publiczności w swej niezrównanej kreacji w sztucerze „Rood zesa“ i Persefona „Hau Hau“. By umocnić wiarygodność tej kreacji, w tym celu wiodłowska Dyrekcja zmniejszyła ceny biletów (od 50 gr. do 3 zł.).

Dziś niedostępne po raz ostatni.

W pełnych próbach pod reżyserją Z. Ziemińskiego głośna satuka Afionogowa „Strach“.

Teatr Letni w Parku Staszica.

Dziś w czwartek i dni następujących wiecez, arcywesoła, pełna wawy i humoru, pikantna komedia Bacha i Bağa „Hiszpańska Mucha“.

Występy Teatru Żydowskiego.

W dn. 8 lipca rozpoczyna w Teatrze

Miejskim występ warszawski Żydowski Teatr Dramatyczny pod kier. dr. Michała Wolcherta.

Na inaugurację sezonu letniego da na dziedzi szlaku Szalomo Asze „Onkel Moses“, z solownym występow anatomicznego artysty Zymunia Turkova.

Początek o godzinie 9-jej wiecez.

Łowicka Kapela Ludowa w Łodzi.

Staraniem Związku Młodzieży Ludowej zjedźła do Łodzi na Okła koncertów, znana w całej Polsce, Łowicka Kapela Ludowa, zorganizowana przy Związku Młodzieży Ludowej, która na ostatnim zjeździe Tow. Krajowawoznowo w Warszawie za odwołanie utworów ludowych otrzymała I nagrodę w zespołach orkiestr ludowych. Razem z kapelą zjedźła do Łodzi artysta ludowy P. Jan Zolma, występujący stale w Polskim Radjo. Artysta odspiewa charakterystyczne piosenki ludowe, czasami się nadawczyającem powodzeniem.

Pierwszy koncert Kapeli Ludowej odbędzie się w piątek dnia 8 lipca 1932 r. o godz. 10-jej w sali Grand Kina i drugi w sobotę dnia 9 b. m. o godzinie 12-jej w południe również w sali Grand Kina.

PROGRAM RADJOWY. Łódź.

Czwartek, dnia 7 lipca 1932 r.
11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wzg. Mariackiej w Krakowie.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień dzisiejszy.
12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z W-wy.
12.20—12.40 Przerwa.

12.40—12.45 Komunikat meteorologiczny. Tr. z W-wy.
12.45—13.10 Płyty gramofonowe z W-wy.
13.10—13.15 Przerwa.
13.15—13.35 Płyty gramofonowe z W-wy.
13.35—13.40 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żegluga i rybaków Tr. z W-wy.
13.40—13.45 Wśród książek — Przegląd najnowszych wydawnictw omówił prof. H. Mokołki. Tr. z W-wy.
13.45—13.50 Koncert solistów. Wykon.: Jadwiga Lender (Śpiew), Symon Rakman (skrz.) i L. Urstein (akomp.) Tr. z W-wy.
13.50—13.55 Z życia djabłów na Wileńszczyźnie — wygł. p. Antoni Wasilewski. Tr. z W-wy.
13.55—14.00 Muzyka taneczna z W-wy.
14.00—14.05 Rozmowa.
14.05—14.15 Prasy Daleńskie Radjowy z W-wy.
14.15—14.20 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następną i raportur teatrów.
14.20—14.25 Muzyka lekka w wykonaniu nek. Pih. Wawa, pod dyr. Stan. Nawrocka. Tr. z W-wy.
14.25—14.30 Siódniówka.
14.30—14.35 Dodatek do Prasy Daleńskie Radjowy i kom. 5. Wojsk St. Meteorol. dla komunikacji lotniczej Tr. z W-wy.
14.35—14.40 Muzyka taneczna z W-wy.
14.40—14.45 Wiadomości sportowe Tr. z W-wy.
14.45—14.50 Muzyka taneczna z W-wy.

Z GIEŁDY.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej z dnia 6 lipca 1932 r.

GOTÓWKA.
Dolary 8,89,25

GIEŁDA ŻOBOWA poznańska z dnia 6 lipca 1932 r.

pszenica	zł. 21,75 — 22,75
minus 50 gr.	
jęczmień zimowy	17,50 — 18,50
mąka pszenna	34,50 — 36,50
minus 50 gr.	
otrąby żytne	11,00 — 11,25
minus 50 gr.	
otrąby pszenne	9,50 — 10,50
minus 50 gr.	
otrąby psz. gr.	10,50 — 11,50
minus 50 gr.	

Wszystkie notowania bez zmiany. Usposobienie ogólne spokojne.

DZIENNIK SPORTOWY.

Kolarski Zjazd Gwiazdzysty do Łodzi. Piękna impreza Tow. kolarskiego.

W niedzielę, dnia 10 lipca r. b. odbędzie się I-szy Ogólnopolski Kolarski Zjazd Gwiazdzysty do Łodzi, zorganizowany przez Łódzkie Towarzystwo Kolarskie. Do Zjazdu zgłosiło się ponad 20 Towarzystw i Sekcji Kolarskich z całej Polski, członków P. Z. T. K. Między innymi, dość licznie zgłosili swych kolarzy: Towarzystwo Cyklistów w Warszawie, Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów, Klub Sportowy „Skoda“ w Warszawie, „Prąd“ w Warszawie, „Sokół“ w Poznaniu, Kl. Sport. „H. Cegielski“ w Poznaniu, Kl. Sport. „Polonia“ w Bydgoszczy, Siedleckie Tow. Cyklistów, oraz szereg Klubów łódzkich. Ogółem spodziewać się

naależy przyjazdu około 100 kolarzy. Meta Zjazdu otwarta będzie w niedzielę, od godz. 6-jej do 12. Ogłoszenie wyników Zjazdu, nastąpi o godz. 20-jej w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego, przy ul. Targowej nr. 5, poczem odbędzie się herbatka towarzyska. Dla uczestników Zjazdu, organizatorzy przygotowują szereg rozrywek, jak — wyjazd do Pabjanic na metę szosowego mistrzostwa Polski, które będzie rozegrane w tymże dniu; wycieczkę na wyciągi torowe do Helenowa, gdzie Stow. Sportowe „Union-Turing“ organizuje rewanż mistrzostwa torowego Polski i inne.

Zawody wioślarskie na Tamizie.



Na Tamizie pod Henley w pobliżu Londynu odbyły się doroczne regaty wioślarskie. Regatom przyglądały się z obu brzegów Tamizy dziesiątki tysięcy widzów, podziwiając zawodników, wśród których znajdowało się wielu gości zagranicznych. Pierwszą nagrodę — puchar ofiarowany przez Uniwersytet Oxfordzki zdobył Londyński Klub Wioślarski.

W sobotę początek wyścigów konnych.

Jak się dowiadujemy, ustalono ostatecznie termin wyścigów konnych w Łodzi i czas ich trwania. Wyścigi rozpoczną się w sobotę, dnia 9 lipca r. b. i okres ich trwać będzie do dnia 14 sierpnia roku b.

Mecz tenisowy LKS—WLTk.

Mecz tenisowy o mistrzostwo Polski, między LKS-em a WLTk, rozpocznie się w niedzielę na kortach LKS-u o godz. 10.30 rano.

LKS do powyższego spotkania wystawił następującą drużynę single panów: Król i Sachs, single pań: Landauowa i Sachs; double: Sachs i Sindband. Rezerwowi: Korcelli, Szenwid i Kopel. Warszawianie przyjeżdżają do Łodzi w składzie: Marszewski, Malczużyński, Kossobudzki, Tomczyński i Wojciechowski i panie: Lipipówna i Tryska. Wśród tenisistów warszawskich, mistrzyni Warszawy Lipipówna oraz b. mistrz Marszewski i Malczużyński reprezentują I-szą klasę polskiego tenisu, wobec czego mecz niedzielny wzbudził wśród łódzkich miłośników tenisa wielkie zainteresowanie.

mieście 31 bm. Obecnie dowiadujemy się, iż mecz powyższy nie dojdzie do skutku, gdyż Barcelone prócz LKS-u udato się zakontraktować w Polsce tylko mecz z Cracovią w Krakowie, wobec czego nie kalkuluje się drużynie hiszpańskiej wogóle do Polski przyjechać. Korzystając z wolnego terminu LKS rozegra prawdopodobnie 31 bm. mecz w Sosnowcu z reprezentacją Zagłębia Dąbrowskiego.

Nawet na pełnym morzu trenują nasi olimpijczycy.

Polska ekspedycja olimpijska płynąca na statku „Pułaski“ znajduje się już na pełnym Oceanie. Specjalny wysiannik Prasy Polskiej — red. Jan Erdman nadał radjodepesę, w której donosi, że na skutek dużej fali chorowało 12 osób.

Silny skład reprezentacji Krakowa.

Reprezentacja Krakowa na mecz z Łodzią, który odbędzie się w naszym mieście w niedzielę jest następująca: Bramka — Otfinowski (Cracovia); obrona: Lasota (Cr.) i Pakaj (Cr.) (pomoc — Seichter (Cracovia), Wilczkiewicz (Garbarnia), Bajorek (Wista) atak: Riesner (Cracovia), Maurer (Garbarnia), Smoczek (Garbarnia) Malczyk (Cracovia) i Szperling (Cracovia).

Zawodnicy w miarę możliwości trenują w czasie podróży Pławyckich osiągnął na okręcie w skoku wżwyż 1,75 mtr.

W czasie pobytu w Kopenhadze Heljasz rzucił kulą 15,55 mtr. i dyskiem 47 mtr.

Kierownik ekspedycji olimpijskiej — p. W. Hulanicki wyjechał dziś okrętem „Paris“ z portu Plymouth. Konsul Hulanicki przybędzie do N. Jorku 13 b.m., a więc o dzień wcześniej niż drużyna.

Dziwne stosunki w WTC.

Prasa niemiecka o działalności inż Szymczyka.

KS „Union — Touring“ miał urządzić w niedzielę (jak już donosiliśmy) na torze w Helenowie, wielkie wyciągi dla sprinterów, które miałyby się odbyć na wzór mistrzostw Polski. W wyciągach powyższych prócz elity sprinterów lokalnych mieli wziąć również udział najlepsi kolarze WTC: Mistrz Polski — Majewski, oraz Niciniński i Frączkowski.

Tymczasem organizatorzy są zmuszeni zawody niedzielne odwołać, gdyż WTC proponuje obecnie za przyjazd swej drużyny znacznie wyższą sumę niż zgodzono się uprzednio i w dodatku z warunkiem, że przysię również słabszy zespół.

W niemieckim oficjalnym organie kolarskim: „Rad—Welt“ ukazał się artykuł, który krytykuje działalność przedstawiciela

WTC inż. Szymczyka.

Mianowicie zagraniczni kolarze Piano, Jürgens, Huhn i Carpus oraz leaderzy Wypych i Miller, skrzyżują się w nim, że p. Szymczyk nie dotrzymał warunków umowy i że nie otrzymał właściwego wynagrodzenia, tak że nie mieli wprost pieniędzy na wyjazd. Jednocześnie ci sami kolarze wyrażają się z wielkim uznaniem o przyjęciu i wywiązaniu się z warunków umowy przez „Union — Touring“, w Łodzi i przez „Legię“ w Warszawie.

Nie zobaczymy słynnego Zamorry.

Jak donosiliśmy w ubiegłym miesiącu, LKS zaakceptował warunki proponowane przez słynną Barcelone, co do rozegrania meczu towarzyskiego w Sosnowcu

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 5 lipca i dni następných Szampańska komedia pełna humoru w wykonaniu HAROLDA LLOYDA p. t.

HAROLD TRZYMAJ SIĘ

Nad program aktualności krajowe i dźwiękowy tygodnik Paramountu.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr. III—10 gr. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Obława Paryża z brocią Annabellą i ulubionym piosenkarzem Albertem Prejean w roli tytułowej. Kapony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Jedyny letni kinoteatr dźwiękowy w OGRODZIE.



Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dzisiaj i dni następných.

„WOLNE DUSZE”

z NORMĄ SHEARER w głównej roli.

Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzone w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennem w ogrodzie. Początek seansów codziennie o godz. 4-ej po poł., w soboty, o godz. 2-ej po poł., niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dzisiaj Film o miłości, czystej jak kryształ i pięknej jak marzenie p. t.

Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny

Dramat na tle płomiennego splotu uczuć kusząco ponętej kurtyzany i dziarskiego porucznika gwardji cesarskiej.

W rolach głównych:

Brygida HELM, Frank LEDERER i Warwick WARD.

Następny program: MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15. W soboty o g. 4, w niedziele i święta o g. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W soboty, niedziele i święta, passe partout prócz urzędowych nieważne. UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 65 gr.

Do akt Nr. R. 122 1932 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 10-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Przelaz pod Nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Spacerowej Nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stanisława Flakiewicza i składających się z maszyny do szycia firmy „Singer” oszacowanych na sumę zł. 500. Łódź, dnia 4 lipca 1932 r. Komornik HOLLAS.

Do akt nr. 464 1932 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 5-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowej 12, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Adama Ken rzeńskiego i składających się z nowej maszyny do szycia marki „Singer” oszacowanej na sumę zł. 540. Łódź, dnia 6 lipca 1932 r. Komornik K. SUZIN.

LOMBARD LICYTACJA

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości Oddział w Łodzi ul. Zachodnia nr. 31 zawiadamia, że dnia 19, 20 i 21 lipca 1932 r. i dni następných sprzedawane będą przez licytację zastawy nieprolongowane we właściwym czasie.

Procenty należy wpłacić przed dn. 13 lipca 1932 r. gdyż po tym terminie zastawy dopłacą kosztu Probierni Państwowej za ochowanie prób i za ogłoszenia Wykaz Nr. Nr. zastawów, podlegających sprzedaży ogłoszony będzie w „Kurjerze Łódzkim” i wywieszony w biurze, ul. Zachodnia nr. 31.

Fabryka okuć budowlanych **B. CIA SUWAŁSCY** ul. Ant. SUWAŃSKI Fabryka i Biuro: Łódź, ul. Gołca 9. Tel. 209-52. Wykonują zamki zatraski, klamki żelazne, kutki, mosiądzu i czerwonego metalu, paski, zawieszki, zasuwki, narożniki t. p. od najskromniejszych do najładniejszych i przyjmują kompletne kucia do nowych budowl.

SZEWCY

Najtaniej nabyć **SKÓRY** w każdej możliwej ilości **w SPÓŁCE SZEWCOW** PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22. Telefon 158-38. Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

OGŁOSZENIA DROBNE

Potrzebny wozy z kancią 3500 zł. Pensja 150 zł. miesięcznie, mieszkanie, mieszkanie, opał, światło. Ołerty kierować do administracji „Dziennika Łódzkiego” sub „gimnazjum”. **Biżuterję** zegarki na raty, ceny gotówkowe po leca „Preciosa”. Piotrkowska 125 w podwórzu. Naukowy tel języka łódzkiego ma 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub „A Z” redakcja „Dziennika Łódzkiego”.

Do akt Nr. 757 1932 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 5-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 1 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nawrot Nr. 43, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Millera i składających się z konturu 5 bilardów 10 stołków, 16 krzesel i kredensu sklepowego, oszacowanych na sumę zł. 710. Łódź, dnia 6 lipca 1932 r. Komornik K. SUZIN.

Do akt Nr. 1567 1932 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 15-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Pastel 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej nr. 55 i 58, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Emanuela Kłitka i składających się z mebli i 5-ciu sztuk towaru jedwabnego, oszacowanych na sumę zł. 1700. Łódź, dnia 1 lipca 1932 r. Komornik L. NABOROWSKI.



Doktor **REICHER** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. UL. POŁUDNIOWA 28. Tel. 201-93. Przyjmuje od 8—11 rano i od 6—8 w. w niedziele i święta od 9—1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Lipcowy zeszyt paryskiego **„PARIS MODE”** Do nabycia w administracji „Ilustrowanego Dziennika Łódzkiego” w cenie po zł. 2 UL. PIOTRKOWSKA Nr. 79.

Zakład **Stolarsko-Tapicerski L. MISZCZAKA** ul. 11 Listopada Nr. 53. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące po cenach b. przystępnych i na dogodnych warunkach. UWAGA! Gotowe meble na składzie.

Do akt Nr. 1508 1932 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 15-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Pastel 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 11 Listopada Nr. 52, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szaa Fischhanta i składających się z różnych mebli, oszacowanych na sumę zł. 670. Łódź, dn. 25 czerwca 1932 r. Komornik L. NABOROWSKI.

SALA ZE SCENĄ

w śródmieściu **DO ODNAJĘCIA.** Związek „Demkury”, Nawrot M. 20.

Dr. med. **Stefan Świątlik** choroby wewnętrzne spec. serca i przemiany materji przyjmuje 3—6 Południowa 26.

Udzielam lekcji **GRY** na skrzypcach oraz korepetycji. Wiadomość: ul. Wólczajska Nr. 139, lewa ofic. m. 16.

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ POLSKI

Do akt Nr. 1578 1932 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 15-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Pastel 13 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdąńskiej Nr. 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Julusa Damasa i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 900. Łódź, dnia 30 czerwca 1932 r. Komornik L. NABOROWSKI.

Udzielam lekcji gry na CYTRZE

Zgłoszenia adresować do administracji „Ilustr. Dzien. Łódzki” pod lit. „K. H.”

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetry 1-lin. (strona 5 lin.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikat 30 gr. nekrologi — 25 gr. z wyjątkami i wiersz milim. (strona 10 lin.) 10 gr. ogłoszenia drobne 10 gr. za wiersz, najmniejsze 2 zł. 100. dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr. — O loszenia zamieszczać o 30 dnuc.

drożej, tłum zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i cihar administracja nie odpowiada. Umoty, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawnictwa do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zań.

CENY PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi zł. 3 80, z odnośnikiem do domu. Na prowincji zł. 4 70 — Prenumeratę przerwać można tylko do 15-go każdego miesiąca.